BOGA RODZICA

PIEŚŃ

z czasów zaprowadzenia Chrześcijaństwa w Polsce.

Słowa z muzyką
z najdawniejszych pomników zestawione i pod względem historycznym, estetycznym, filologicznym jako też muzycznym rozebrane

przez

NÁRBRZANA BĘTKOWSKIEGO*).

Żaden z naszych pomników starowiecznych, dotąd nam znanych, nie odznacza się tak starożytną świętością dziejowéj pamiątki naszéj, jak pieśń „Boga Rodzica" wespół ze swoją monumentalną muzyką z wieków w przeszłość zapadłych, która jak niegdyś, podnosząc piersi tchnienie, żywą iskrą ówczesnego życia słowo oży-

*) Było początkowo myślą Komissyi Towarzystwa nauk. przed ogłoszeniem téj pracy w Roczniku poczynić w niéj niejakie zmiany co do formy i treści, a mianowicie wcielić w nię dwa nowo przez hr. Przezdzieckiego znalezione odpisy. Autor nie był dalekim od dopuszczenia pewnych zmian w swéj pracy. Gdy jednak w wykonaniu tego okazała się potrzeba bliższego porozumienia, to zaś przy odległości pobytu Autora wielu ulegało trudnościom; postanowiono zatém pracę niniejszą, odznaczającą się szczególném zamiłowaniem i wszechstronnością badania przedmiotu, pozostawić bez zmiany w jéj wydatnéj właściwości, nowo zaś znalezione odpisy zamieścić późniéj w Roczniku.

Przypis Kom. Tow. n. kr.

wia przed tylu wieków wypowiedziane, i uwydatniając je w obec naszéj teraźniejszości, nieśmiertelności urokiem i świętości zorzą się otacza.

Zastanawiając się nad wszechstronnym charakterem tego dawnych naszych wieków zabytku, z poza zmiérzchu przeszłości wychylającego się pomnika, co się stał sprzymierzem dawnych wieków z czasami naszéj epoki, spuścizną tak szczęśliwie w nasze przechowaną czasy; uderza nas najprzód postać granitowa słów, które starożytność swemi osłoniła formy, połączona w jeden związek z głęboką powagą i prostotą ducha pełnego potęgi wiary i ufności, tym nieodzownym i nieodstępnym warunkiem religijnego hymnu, co tak mimowolnie czcią nas przejmuje. Gdy się ośmielimy do tych słów badawczo zbliżyć, chcąc rozpoznać znamiona temu pomnikowi właściwe, duch starożytności wieje z nich i przenosi nasz umysł w daleko ubiegłe wieki, obudzając uczucie jak przy wyczytaniu słów niegdyś kutych w głazie przed wieki, śmiertelnemi mchu wieńcami przez tyle wieków się zieleniących, a przez które duch pradziadów naszych z nieśmiertelności swéj życiem swojém dawném przemawia, odsłaniając rysy ich żywotności, o których od poznania świata ciągle marzyliśmy, choć nam dotąd niewidziane, a przecież tak swojskie, tak fizyologicznie znajome, jakkolwiek wyraz mowy i jéj typ (odbicie) nietylko w dzisiejszém piśmiennictwie, lecz i u ludu dążącego zawsze z dala i z wolna za piśmiennictwem, dobrze przegasły, samychże badawców starożytności skupia po niektórych dawnością zbladłych miejscach wszystkę siłę przypomnienia, potrzebną do całkowitego pojęcia, z téj prostéj swéj przyczyny, iż pomnik ten prześcigając wszystkie te źródła, w których ci siły swéj ba-

dawczości krzepili, jako ostatecznie u nas jedyny, najwyżéj stanął.

Pod temi okolicznościami gdy zważamy treść tego pomnika, doniosłość téjże zadziwia nasze oczekiwanie.

Najprzód oczekujemy jakiegoś niezgrabnéj ręki skoślawionego skreślenia, słabych i nieudolnych słów, bez umiejętności zestawionych, chropawych form mowy, zajmujących środek nito wiersza, ni prozy potocznéj; inaczéj jednak rzecz się ma, co zaraz odsłania i uwydatnia się temu, kto jasnym na to pismo starożytne rzuci oka promieniem.

Cała pieśń rozstępuje się najprzód na trzy główne działy, każdy dział znowu ma po dwa pomniejsze ustępy. Pierwszy dział pieśni jaśnieje zaraz nienamysłowym, lecz wprost improwizowanym wierszem miarowym trochaicznym, z dwuwierszem hexametrowym na czele, w pełnych znaczenia słowach, z wielką biegłością i wiedzą, z umiejętności jak od niechcenia płynącéj z przepełnionéj piersi boskim promieniem miłości i wiary, chcącéj się udzielić w szlachetnym, najczystszym zapale szczęścia ze światła opowiadanéj wiary iść mającym, całemu narodowi.

Mowa, prawdziwie polska i czysta, zanosząca niekiedy czeską słów ogładą, co było pod owe czasy znamieniem dobrego i wyższego wychowania, względem mniéj utartéj ludowéj Polan mowy, jak to jeszcze i dzisiaj miarę od ludu biorąc, mieć ją możemy.

Po *dwuwierszowém*, jak rzekliśmy, w hexametrowém rapsodyczném, wściągniętych w jeden łańcuch z równorzędnych ogniw, wezwaniu wybranéj od Boga dziewicy, płynie w dalszym rapsodzie w rzewném uczuciu, jak rzéką wezbraną błagalna prośba do téj świętéj, między

ziemią a niebiosy pośredniczki, o przyczynę do Stwórcy, ni mniéj, ni więcéj, jak tylko o uobecnienie, o uistotnienie w gorącém upragnieniu téj chwili między ludem u nas jeszcze nie nadeszłéj, lub nie całkiem nadeszłéj, w którejby *„boży dzień“* dzień połączenia się woli bożéj z ludem, ludu w Bogu i z Bogiem po jego woli [1]), *z niebios spuszczony nastał*, *by dzień świętego Krzciciela, z dzieła bożéj dziewicy*, t. j. za sprawą jéj przyczyny, *dzień chrześciaństwa w narodzie zaświtał.* Pieśń wzywa oraz godłem kościoła, greckiem słowem κύριε ἐλέησον, litości Pańskiéj nad ludem [2]).

Już przy tych słowach upadają tu wszystkie niedościgłe mniemania i domniemywania się historycznych filologów, iż może być jakikolwiek inny dawniejszy polski literacki pomnik, wyżéj tego postawiony [3]), pochodzi ten tu bowiem jeszcze z czasów zaprowadzenia chrześciańslwa w Polsce *według świadectwa wielkiéj doniosło-*

[1]) Jestto „owa wzniosła modlitwa, jaką sam Chrystus przed ukrzyżowaniem swojém wzniósł do Ojca, prosząc go, *aby wszyscy byli jednėm, jako ty Ojcze we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jednėm byli.“*

(Allokucyja Piusa IX. miana na publicznym konsystorzu w d. 26 Czerwca 1867 z okoliczności kan. ś. Jozefata).

[2]) *Przypominając* wyrokowy napis Piłatów łacińsko-grecko-hebrajsko-trójjęzyczny *„w dziele zbawienia“* przybity na krzyżu, z którym i położone na końcu pieśni hebrajskie *amen* (tako Bóg day), do związku należy.

[3]) Niektórzy stawiają za najstarszy pomnik mowy polskiéj ułamki z tłumaczenia Pisma św.; wszakże przed zaprowadzeniem Chrześcijaństwa w Polsce nikt o Piśmie św. nie myślał, a duchowieństwo niemieckie i włoskie zaglądające w kraj, nie było w stanie nic na polskie tłumaczyć.

ści, przez tyle wieków święcie *przechowywanych w na-r..dzie*, pomimo wiedzy nawet bez nadorężenia wiersza ..ego a nawet i jego miarowości; według świadectwa, mów...ny, *samychże słów* tego pomnika starowiecznych:

Bōgă rŏ|dzīcză dzyĕ|wīcză [1]) ‖ bōgĕm slă|wēnă mă|rīă ‖
U twēgŏ | sȳnă gŏspōdzĭnă ‖ māthkŏ swŏ|lēnă mă|rīă ‖
Szȳsczĭ nam | spūsczy̆ nam | kȳrĭe ĕlēisŏn ‖
Twēgŏ | dzēlă krzczĭ|czēlă | bōzĭdē(n)

*

Ūslĭsz | glōssy̆ nă|pēlnĭ ‖ mīslĭ czlŏ|wēczĕ ‖
Slīsz mŏ|dlīthwă | ȳanz nŏ|szȳmy̆ ‖
Tōdăcz | rādzy̆ | ȳegŏsz prŏ|sīmy̆ ‖
ā nă | swēczĕ | sbōsznĭ | pōby̆th ‖
pō szy̆|wōczĕ | rāyskĭ | przēbĭth ‖
kȳrĭe ĕ|lēisŏn ‖ [2])

(Według odpisu Wład. Nehringa z manuskr. bibliot. akad. krak. z r. 1408).

Przekład w mowie naszego wieku.

Bōżă rŏ|dzīcŏ dziĕ|wīcză, ‖
Z Bōgă | *słāwnă Mă|ryă*, ‖
Twēgŏ | *sy̆nă ĭ* | *pānă* ‖

---

[1]) Słowo w tym miejscu brakujące w tekscie krak., znajduje się w innych: warsz. i częstoch.

[2]) Nie należy czytać tych słów starożytnéj pieśni według dzisiejszego sposobu czytania, bez odróżnienia zmiękłych głosek od twardych, jak na pozór z pisma zdawaćby się to mogło, lecz należy uwzględnić wymowę polską rozwiniętą, choć pismo jeszcze nie było rozwinięte. W tym względzie odsyłamy Czytelnika do zaznaczeń filologicznych, przy końcu umieszczonych.

Mātkŏ wȳ|brānă Mă|rȳă, ||
Zīść năm | twōją przȳ|czȳnq, ||
Pān się zlĭ|tūjĕ năd | nāmĭ, ||
Spūść chrzcĭ|ciēla dziĕń | bōżȳ. ||

*

Ūsłȳsz | głōsȳ blă|gālnĕ, ||
Mȳślĭ nă|pēłnĭj człŏ|wiēczĕ, ||
Słȳsz mŏ|dlītwę wzniĕ|siōną, ||
Rācz dăć | ō cŏ prŏ|sīmȳ, ||
Z Bōgiĕm | pōbȳt nă | świēciĕ ||
Rājskĭ przȳ|bȳtĕk pŏ | żȳciū ||
Pān się năd | nāmĭ zlĭ|tūjĕ. || [1]).

* * *

Na tych słowach kończy się odrębnie i wybitnie pierwszy dział pieśni, i tu nabiera ona już charakteru okolicznościowego. Tak wybitny okolicznościowy pieśni charakter prowadzi nas do porównań historycznych wprost w wysokie piastowskie czasy, zostawiając całkiem na uboczu zaprowadzenie chrześcijaństwa w ościennych obszarach państwowych Rościsława, którego echo odbiło się w Polsce o zamek Popielów na Gople, a rzuciło

[1]) Nie ośmielamy się dawać przekładu tego hymnu ze skojnemi, tak zwanemi *rymowanemi* kończynami, abyśmy nie ubliżyli powadze tak wzniosłéj rzeczy; końcówki skojne, ten *dobitek rytmu*, zawsze według nas, jeżeli nie całkiem do żartów, to przynajmniéj do zabawy, a co najmniéj, z tąż graniczącego umilenia należą. Poważni Grecy i Rzymianie nie pozwalali ich sobie. Miarowość, to co innego, ta do wzniosłości się przyczynia i jest wdziękiem ładu (harmonii) poważnym. Tak więc dalecy od uszkodzenia, a nawet ubliżenia téj rzeczy radzibyśmy pozostać i od rymu się uchylamy.

pierwszy blask swój światła w okienko chatki Piastowéj, który spoczął przy postrzyżynach na głowie Ziemowita, syna Piastowego [1]). To wszystko bowiem ma charakter bratni tylko, sąsiedni, starosławiański, choć już jest pierwszą kamyka załogą pod węgieł, co do naszych w tym względzie dziejów. Bliższe daleko są okoliczności czasów Mieczysława I., chrzczącego się z otoczeniem niewielu ludu za parciem prądu politycznych owéj epoki konieczności i za stanowczym popędem tychże przyczyn przez Dąbrówkę, księżniczkę czeską, narzeczoną i żonę Mieczysława, który objąwszy rządy roku p. 962, przyjął chrzest z rąk Bohowida, kapłana czeskiego, r. 965, 5 Marca [2]), wśród jeziora Lednicy, we wzniesionéj ku temu na ostrowiu świątyni gnieźnieńskiéj. Lecz jeszcze i tu pieśń nasza polska nie ma swego punktu oparcia się, Bohowid bowiem nie był przygotowanym do apostołowania między Polany, był tylko przypadkowo wezwanym i wykonawcą ceremoniału przypadkowym, prawdziwie czeskim i obrzędowym, a co najgłówniejsza, dworowym i zbyt królewskim, który spełniwszy missyją chrztu książęcego i otoczenia dostojników i przyjaciół dworowych, ustąpił. Jordan, niemiec w biskupiéj mitrze, zesłany potém zaraz od Niemców *na apostolstwo* do Polski i naznaczon na biskupstwo całéj Polski *(in par-*

---

[1]) Roku 863 przybyli śś. Cyryl i Strachota do Welehradu, stolicy Wielkiéj Morawy, a z tamtąd krzewili Chrześcijaństwo w Morawie i pogranicznych krajach, Czechach, Słowacczyznie i Polsce. Dwaj wysłannicy Wiznog i Osław odprawieni z zamku Popiela, zagościli do Piasta i ochrzcili mu przy postrzyżynach siedmioletniego syna Ziemowita.

[2]) Działo się to na 29 lat przed przyjściem ś. Wojciecha do Polski.

tibus infidelium) w r. 968 w Poznaniu, z oddanym sobie już istniejącym tamże kościołem, nie posiadł apostolskiego tego zaszczytu, nie znając mowy polskiéj i będąc głównie reprezentantem interesów państwowo - niemieckich. Ten zdołał, co najwięcéj, kazać sobie napisać w kilkunastu słowach polskich wyznanie wiary i przeczytać takowe, jak to się działo w obec ludu, których jak on, tak i lud nie rozumiał. Dopiéro prawdziwy zaszczyt apostołowania w naszych ziemiach przypada świętemu Wojciechowi, który należycie do tego przygotowany, nietylko że mało pod owe wieki różniącą się od polskiéj, czeską mówił mową, ale nadto, jak widno z pieśni, doskonale i wytwornie polską władał mową, tak, że w szlachetnych jak jego serce wyrazach, pod każdym względem pełnych wiedzy i wszechstronnéj umiejętności, rzeka pieśni improwizacyjnéj, odrazu, dorywczo, zarówno z serca jego, jak i z ust płynęła. Tém jest nasz pomnik. Według naszego widzenia rzeczy jestto ustęp z kazania, pod koniec *exordium* śpiewany z rzuceniem się na kolana z ludem, z czasów apostolstwa tego świętego między Białymi Chrobaty w przejściu jego od Węgier przez Kraków do Gniezna z wiosną r. 994 [1])

[1]) Święty Wojciech, syn Sławnika, wodza z Lubicy Białéj, *(Libicensis Comitis)*, w czeskiéj ziemi, i Strzeżysławy, — biskup praski, poniósł śmierć męczeńską 23 Kwietnia roku 997, zajmując poprzednio przez trzy lata stolicę biskupią w Gnieźnie za uproszeniem przez Bolesława Chrobrego. Naszém zdaniem, dwa ostatnie działy naszéj pieśni z tych lat jego mogą pochodzić, gdyż wyraz w nich zawarty odpowiada najpierwszym potrzebom opowiadania wiary św., którym on w tych trzech latach najniezawodniéj nie omieszkał zadosyć uczynić.

podającego naukę ludowi wiejskiemu, prowadzi nas bowiem do tego ta czystość pobudki jaśniejąca z pieśni, w gorliwym apostolstwa, pełnym szlachetności rozniecona duchu, ten tok improwizacyjny pieśni wcale nieobmyśliwany, a jednak tak silny, pełen wzniosłéj godności obok wiedzy i téj poetycznéj gotowości płynącéj wolno bez namysłu tak co do ładu poezyi w połączeniu ze rzewnie z serca idącym śpiewem, jak również na głębokiéj znajomości ze starych wieków wiodącéj się muzyki opartym, z słowami zespolonéj i w jednę iściznę zrosłéj, iż — gdy porównywamy historyczne wiadomości o życia okolicznościach i wysokiego wychowania ś. Wojciecha, jakie posiadał, natedy nie znajdziemy gwiazdy jaśniejszéj w téj epoce, i téj zaszczytnéj dostojności równego temu tu męża, jak właśnie samego tylko św. Wojciecha, iż lekce ważyć podania narodowego, któremu na przeszkodzie nic nie staje, i które wszystkie wytrzymuje próby, w żadem sposób odrzucać nie jesteśmy w stanie. Dzieje wspominają, iż tę pieśń wojsko Bolesława Chrobrego w poczuciu słuszności swéj sprawy występując do walki, i w ufności skutecznéj w nowym swym pełnym czci za życia i zasług męczenniku, którego wielu jeszcze osobiście z nich znało, jak wszyscy znali poświęcenie się jego i serce Polsce oddane, śpiewało przed bitwą — otóż i epoka utworu téj pieśni zamknięta. Co się z nią późniéj stało, wkrótce się wyjaśni; czas nam pomówić o jéj muzyce.

Pominiemy tu z zasady wszystkie dotąd znane, drobnemi odmianami różniące się pomiędzy sobą téj pieśni sposoby śpiewania, jakoto: *Śpiéw tradycyjny* w kościele gnieźnieńskim ciągle się utrzymujący, i *skreślenia muzyczne* nawet przez znakomite powagi muzyczne now-

szemi czasy dokonywane [1]), o których tu i poniżéj z konieczności tylko wspomnieć nam wypada, teby nas nie

[1]) Temi są:

I) Tak zwany: *Autentyk gnieźnieński*, pochodzący z początku XVIII. wieku (uważany za nie starszy nad 150 kilka lat, a więc pisany około 1711 r.) znajdujący się w chórze kościelnym katedry gnieźnieńskiéj.

II) *Rękopis w archiwum ratusza poznańskiego*, zawierający melodyą z małemi obrotowemi odmianami tę samę jak w autentyku gnieźn., z datą: 1735.

III) *Śpiéwy historyczne* J. U. Niemcewicza, 1819, mają śpiéw B. R. z rękopisu archiwum ratusza poznańskiego (z roku 1735) przepisaną i podzieloną na takty przez Fr. Lessla, podczas pobytu jego w Poznaniu w 1812 r., z dodaném drugiém zestawieniem téjże melodyi, wedle której duchowieństwo gnieźnieńskie śpiéwuje.

IV) *Przyjaciel ludu* z r. 1837, (Leszno), rok IV., melodyja z tegoż poznańskiego autent. (podobno) odpisana w podobiźnie (podług osnowy dotąd używanéj w Gnieźnie).

V) J. Nachbara: *„Chorał czyli dostateczny zbiór melodyj"* i t. d. Berlin 1856, u Moesera. Wszystkie te widocznie przepisane z jednego wzoru, tak zwanego Autentyku gnieźn., pochodzącego, jak rzeczono, z początku XVIII. wieku.

VI) *„Ruch muzyczny"* (Tygodnik) pod redakcyją J. Sikorskiego, Warszawa 1861, rok V., zawierający w Nrze 24, 25, 26, „27" i 31 porównywanie autentyku gnieźnieńskiego z wersyją Nachbara; Nachbara z obmysłem Lessla (z Niemcewicza „Spiéwów hist."); autentyku gnieźnieńskiego z dzisiejszą tradycyją śpiéwną gnieźnieńską, i nakoniec porównywanie tegoż autentyku gnieźn. z rękopisem częstochowskim, wszystko w drobnych próbkach jednogłosowego zarysu melodyi.

VII) Wojciecha Sowińskiego (dzieło 93) *„Chants religieux de la Pologne,"* z francuskim tekstem wydane dla pensyjonatów w Paryżu, 1859. Ner 1. Pierwszy, jeden tylko ustęp z *„Boga Rodzicy"* na fałszywéj podstawie tradycyi muzykalnie obrobiony.

były nigdy skłoniły do wzięcia pióra do ręki. Nam dał popęd niedawno (przed kilku laty) wykryty w bibliotece księży Paulinów częstochowskich przez Aleks. hr. Przezdzieckiego, zaszczytnie znanego w naszéj literaturze, nieocenionéj wartości, starożytnemi nótami muzycznemi illustrowany zabytek, który tu w podobiznie wiernéj podajemy. Tak zwany *autentyk gnieźnieński* (wcale niedawny) jest niczém z tym tu w porównaniu. *Zwyczaj*,— ten zwyczaj tradycyjny, nibyto przechowywany, na którym wielu tak wiele buduje, również sponiewierany nie do poznania, jest zaledwie cieniem dalekim i bladym, bez uwydatnienia rysów przedmiotu słabo się odbijającym. Nie godziło się zaiste tak świętéj sponiewierać pamiątki. Gdyby nie to wynalezienie autentyku częstochowskiego, prawdziwie autentykiem będącego, łudzilibyśmy się marą gnieźnieńską nibyto przechowaną, a w istocie rzeczy nie dającą nawet w przybliżeniu żadnego o rzeczywistości pojęcia. Poznaliśmy jednak tyle z jego całkiem spłowiałéj krasy, z poszarpanéj na szatki całości odzienia, że jest słabiuchném odbiciem autentyku częstochowskiego. Lecz, o zmiano czasów! — Warszawa dostawszy go w ręce — nie zdołała przeczytać!!— Warszawski tygodnik pod godłem: „Ruch muzyczny“ [1]) napisawszy się domysłów bezzasadnych i chwiejnych na wszystkie strony aż do wyczerpnięcia się, — nie utrzymał się na wysokości swojego stanowiska, lecz podał w mylnym swoim poglądzie zgubne zamącenie rzeczy

---

[1]) Zobaczyć powyższe przytoczenie: VI) *„Ruch muzyczny“* pod redakcyją Józefa S. ze współdziałaniem artystów i miłośników muzyki, Nr. 27, z d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1861, (rok V).

publiczności, a nie widząc już nic więcéj, redakcyja jego tyle w swych dobrych chęciach uczyniła, że go przecię w podobiznie ukazała światu, dając inicyatywę, za którą wdzięczności słuszna jéj w udziale przypada pamiątka [1]).

Gdyby *„Ruch muzyczny“* był się przytém chciał swą wiedzą ograniczyć i powstrzymać się od swych nad nim eksperymentów, byłby ciekawość publiczności nim obudził, lecz gdy gotową swą robotę już z nim dołączył i podał, — publiczność przyjęła to gotówką z rąk nim władnących takich mistrzów z zadumaném zastanowieniem się nad jakiémś rozczarowania pełném tajemniczo-cudowném „niczém.“ — Tu mimowolnie wyrywa się westchnienie: O! znikomości chwały wieków, takążto słodyczą poiłaś serca w minionych wiekach! — Takążto pieśnią wrzały wojowników serca! — — Nie, nie. To symbol połamanych krzyżów. Ale jak w krzyżach warszawskich nadzieja jeszcze nie złamana, tak i tu. Koncerta [2]) warszawskie na tak rozbitéj starożytnéj polskiéj lutni z peanu „Boga Rodzicy“ były tylko brednią, lecz

---

[1]) Udzielenie nam téj *„podobizny“* zawdzięczamy P. Albinowi Korytyńskiemu, znakomitemu autorowi *„Marsza żałobnego* na cześć ś. p. Joachima Lelewela,“ *„Zaręczyn Zosi,“* *„Muzyki do zbioru pieśni Janusza,“* *„Improwizacyi“* i wielu innych dzieł muzycznych, który na wspomnienie, iż dawno upragnioném jest życzeniem naszém autentyk gnieźnieński lub inny jaki ważny pieśni téj naszéj muzyczny pomnik naocznie zobaczyć, z szlachetnéj gotowości z otwartém sercem nam jéj udzielił.

[2]) 19 i 21 Czerwca st. st. 1861 w Warszawie, koncert religijny na dobroczynność. Tenże „Ruch m.“ (str. 408, 416), rok V.

nam pociecha jest przeznaczeniem, iż nadzieja swym promieniem może nam zajaśnieć. Stare pismo biblioteki częstochowskiéj przechowało nam rzewność serca św. Wojciecha, — nie dorabiana to nóta do tekstu, jakto dziś na wspak powszechnie najczęściéj się dzieje, to nóta przedwieczna, jedna z tych, co z piersi barda równo z słowami się wyrywa, zrośnięta z każdém słowem, polegająca na umiejętności starowiecznéj, o któréj dzisiejszemu światu mało kiedy, a mniéj jeszcze co się śniło! Przypatrzmy się czémprędzéj tego pomnika postaci.

Muzyka przechowana w autentyku pisemnie, stała rię skarbem, klejnotem czasów, najwyższéj ceny. Z pisma muzycznego bije nam w oczy mistrzostwo niepospolite, ręka w pisaniu pewna swéj wiedzy, dość rzutna i wyraźna, również tekst wytrawném pismem i doskonale pojętą i pewną jak na owe czasy ortografiją; ale dość na prędce skreślony, co oznaczają pochylone cokolwiek wiersze i słowa niezbyt pod nóty, do których należą, podwiązane, ale dostatecznie i tak, odcinkami w nótach na każde słowo z osobna przypadających, poznaczone. Nóty są dwojakiéj iloczasowéj długości z zastanowienia godną znajomością i dokładnością według pomniejszéj skali Euklidesa, z trzeciego wieku przed Chrystusem, na zasadach greckich ściśle przeprowadzone, z których przebija się najczystszy wód trzech razem połączonych tetrachordonów, z tonem diazeuktycznym (odrębnie dodatnim) u dołu, a którą to skalę, (tonów rozłogę), gdy nie każdy może mieć na doręczu, tak w pojedynczy sposób, jako i z przeprowadzoną polyfoniją, dla jéj osobliwości i dowodu, w teraźniejszym piśmie muzycznėm przywodzimy.



Pomniejsze systema.

(σύστημα ἔλλατον),

także μετάβολον, zmienne, (w inną tonacyją podrzędną wychylne), zwane:



---

¹) *τόνος* (ton), pochodzi od *τείνω*, (szerzyć się, rozpościerać).

²) *ἡμιτόνιον semitonium* (półtonek), według systemu Aristoxenesa (rodem z Tarentu) filozofa i muzyka, z końca czwartego stulecia przed Chrystusem, najznakomitszego ucznia Aristotelesowego, reformatora i przeciwnika skrępowanéj i otrętwiałéj staréj metody, wynosi przestrzeni swojéj $^1/_{12}$ całego (o sześciu stopach) Diapasonu.

Podział Aristoxenesa całego Diapsonu na 12 równic, wydał już następującą polyfonią:



Pisarz nasz średniowieczny dla umieszczenia całego wodu połączonych tetrachordów, rzucił z wolnéj ręki pięcio-pasmugowe *tło pod nóty* (szczeblicę), chociaż pod owe czasy w systemie gregoryjańskim zwykle cztérech tylko linij używano, przyczém w razie potrzeby, gdy nóty szły wyżéj niż linij na tle starczyło, dodawano takowych w górze po jednéj całkowitéj (aż do cztérech), a ujmowano natomiast tyleż na dole; albo znowu przeciwnie, gdy nóty wychylały się na dół poniżéj danego podnócia (szczelbicy), dodawano według potrzeby linij u dołu, a oraz ujmowano ich natomiast tyleż z góry, tak, że owych systematycznych linij (pasmug) zawsze było tylko cztéry, a załoga klucza muzycznego, którego potrzeba z tego ujmowania i dodawania linij się wywiązała, leżąc niewzruszona z swym punktem tonalnym w miejscu, z całym swoim nót systemem zdała się przenosić, to wzbijając się szczeblami w górę, to spadając na dół (jak przykład wskazuje), przez co powstała pomnoga kluczów i tychże tak zwane przeniesienia *(transpositiones, translationes).*

Klucz *C* [1])

Górny tenor	Średni tenor	Dólny tenor (baryton [3])



C na II. posmudze (istotnéj);	C na III. istotnéj;	C na IV., F na II. istotnéj;	(C na V. idealnéj), F na III. istotnéj;	(C na VI. idealnéj), F na IV. istotnéj

Klucz *F* [2])

Górny bas	Średni bas	Dólny bas

Nasz zestawca autentyku częstochowskiego nie według tego sobie postąpił, lecz biorąc na uwagę, w których tetrachordach melodyja się posuwa, odrazu, jak rzekliśmy, nakreślił pięć linij, w których trzy tetrachordony mieścić się bez transpozycyi dogodnie mogły, rzucając niski klucz tenorowy na piątą liniją połączony z basowym na przypadłéj mu linii trzeciéj, (klucz wspólny, dwoisty $\left(\frac{\text{Fa}+\text{Ut}}{\text{F}+\text{c}}\right)$, czyli Baryton $\left(\frac{\text{z Ut na Fa}}{\text{z c na F}}\right)$ przechodowy; zbliżając się do systemu ambrozyjańskiéj muzyki.

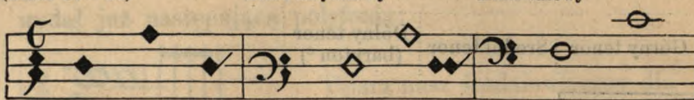
---

[1]) Klucz C we trzech pozycyjach.

[2]) Klucz F we trzech pozycyjach; przyczém *Tenor dólny z Basem górnym* zespolony, *na jednę strefę* głosu się schodzą.

[3]) *βαρύς* (niski), *ὀξύς* (wyższy).

Według gregoryjańskiego systemu (Klucz Ut — Fa)	Według ambrozyjańskiego systemu Klucz barytonowy	Według dzisiejszego systemu Klucz basowy



Gregoryjańskie *(Fa, Ut)* *(Fa, Ut)* *(F, c)*

(Porównać podobiznę autentyku z powyższym z transpozycyjami przykładem, str. 291).

Po sześciu nótach śpiéwnych mieści się w autentyku naszym znak z odcinkiem transpozycyjny ($\frac{\text{Fa}}{\text{F}}$ na drugiéj), przed przejściem na nowy tetrachord; widocznie pisarz zawahał się pisząc na prędce, jak gdyby tu transpozycyja nastąpić miała, przyzwyczajony do rzucania kluczami, lecz zaraz potém obliczył się, iż tego nie potrzeba i *utwierdził na nowo* ($\frac{\text{Fa}}{\text{F}}$ na trzeciéj), klucz z początku dany, czego kustosze (*custodes, strażnice*, nóty milkłe wskazówkowe), na końcu linii *w porządku tu bez zmiany idące*, niemniéj *brak takiéjże zwykłéj przed zmianą klucza wskazówki* (postrogi), która wskazując przeniesienie nóty z linii na liniją, ma się zaraz na miejscu znajdować, gdy się klucz przenosi; n. p. kustos

Fa  równa się nocie Fa 

(Fa na III.), (Fa na IV.)

dostatecznie udowodniają, (co bardzo rzecz ważna), iż transpozycyja żadna nie zaszła [1]).

---

[1]) Okoliczność ta jest tu wielkiéj doniosłości, tak dalece, iż ktoby tego dostateczuie nie widział i nie rozpoznał, zwichnąłby i zniweczył tok melodyi całkowicie, wtrącając ją

Ligatury syllabiczne w postaci grubych lasek zwieszonych u nót w górę idących, z góry dawane u nót zstępujących na dół, na zwrotach zwiedzione z sobą, nie zaniedbane.

Nóty pisane zajmują pierwsze dwa hexametry tekstu, znaczone oba z osobna dużemi gotyckiéj postaci inicyjałami B, V. W środku V mieści się nóta muzyczna dla téj głosówki *(vocalis)* przeznaczona, z krésą odcinkową (nót przyboczniсą), przypadkowo zbyt do swéj nóty zbliżoną i téjże się (bez znaczenia) dotykającą. Daléj, poprzestając piszący na napomknięciu melodyi, zaniechał ostatka, położywszy cichy końcowy *ucinek (signum finale)*, jako zbyt świadomy, jak się z dalszym tekstem a daną melodyją obchodzić należy. Toż samo uczynił z całym drugim i trzecim działem pieśni i opuścił go całkowicie, wiedząc dobrze, gdzie się ta do nich należna melodyja na inném miejscu pismém ujęta znajduje.

Postać nót w autentyku należy *do najstarszych* systemu gregoryjańskiego (Grzegorza Wielkiego, ustanow-

---

na inną drogę. To daje nam powód także do myślenia, iż tak zwany autentyk gnieźnieński (choćby w dalekich czasach odpisywany), *ztąd* także pochodzi, ponieważ ma to zwichnięcie, rozpowszechnione niemniéj i w innych z niego się wiodących wszystkich odpisach, jak w całkiem nieudatnéj *(utaktowanéj)* wersyi Lessla przy Niemcewicza *„Śpiéwach historycznych“* — tak w *„Chorale“* Nachbara — w *„Ruchu muzycznym“* Sikorskiego etc. etc. a nawet w samym *„Śpiewie tradycyjnym“* duchowieństwa gnieźnieńskiego. Za tym błędem idzie *niesens melodyjny*, i ten jest jednym z głównych powodów upadku pieśni w narodzie. Błąd ten kardynalny odrzuciwszy, pieśń zaraz odżyje i zajaśnieje w świetném zmartwychwstaniu.

cy i urządcy ładu w śpiéwach kościelnych w VI. wieku po Chrystusie), nie nosząca jeszcze śladu późniejszego zrównania długości wszystkich nót zarówno w śpiewie gregoryjańskim, lecz mająca ślad zachowawczy dwojakiéj długości według niezłamanéj skali greckiéj, którento typ każe go odnosić w całą dal poza wiek XIV., a już najmniéj do schyłu XIV. lub początku XV. wieku. Przy silném pielęgnowaniu i przestrzeganiu tego rodzaju muzyki w owych czasach istniejącém w rzeczach kościelnych, była pieśń „Boga Rodzica“ każdemu u nas w świeżéj pamięci, a Gniezno, Dąbrówka, o któréj Niemcewicz w „Śpiéwach historycznych“ wzmiankę czyni, Poznanie [1]), Smogorzewo na Śląsku, Kraków i Częstochowa, przechowawczém niezgasłém tego ogniskiem, autentyk częstochowski nabiéra tu z tego względu wielkiéj wagi.

Dopóki wdzięk poważnego stylu gregoryjańskiego z gorszącém zaniedbaniem téj umiejętności nie wygasł, dopóty i pieśń ta trwała i była powszechną; dziś gdy w muzyce gregoryjańskiéj po kościołach śpiewający „czysto“ po zwyczaju, dziesiątéj nie trafiają przepisanéj nóty, nie dziw, że i nie będąca rytualną i ściśle obrzędową pieśń naszego kościoła, w samém nawet Gnieźnie ciągle i pobożnie śpiewana, a w Krakowie pomimo ustanowień nieustannego jéj śpiewania, upadła. Dałby Bóg, żeby to słowo gorliwość w podniesieniu z upadku tak wzniosłéj rzeczy wywołało, jak serca nie wszędzie wygasły.

---

[1]) Nie piszemy: Poznań, Częstochów, Szląsk etc., lecz tak szczérze po polsku, jak nasi ojcowie niezłamanym językiem mawiali: Poznanie, Częstochowa, Śląsko, Skoczowa etc.

II.

Pozostała część pieśni w głównych swych tekstach (mianowicie warszawskim i częstochowskim) ma więcéj drobniejszych odrębnego związku ustępów. Widno ztąd, że lud polski w każdéj ważniejszéj okoliczności rad nawięzywał strόny swego serca do złotéj strόny swego uwielbionego barda,— rad łączył swoją pieśń z pieśnią swego anielskiego apostoła, co duszę swą za Polskę położył z pieśnią dawnych wieków swego bytu, z pieśnią rodzinną praojców, którą za świętość uważał i skuteczność swych próśb przez to połączenie za tém pewniejszą utrzymywał. Nie nasze tu tylko spostrzeżenie będzie, gdy powiemy, że „wieki wyrobiły sobie w niéj arcymodlitwę.“

Nam jednak nie tu miejsce pójść za tém nagromadzeniem przeróżnych potrzeb naniesionych do stóp bożego tronu przez różne czasy i wota, i połączenie tego wszystkiego brać za jednę całość; lecz chcielibyśmy przypatrzyć się téj zbudowanéj świątyni w głównym jéj wspaniałéj architektury zarysie. Rzeczą więc naszą nietylko pomijać te drobne, choć nabożnie przybudowane do niéj kapliczki, lecz owszem radzibyśmy je na chwilę z miejsca uprzątnąć. A zatém odpadną od niéj te wspomnienia o samymże ś. Wojciechu, o ś. Stanisławie (bisk. krak.), o którym św. Wojciech nic wiedzieć nie mógł, o królach polskich (jak o królu i jego dzieciach, to znów o królu i jego bracie królu węgierskim i królowéj Zofii [1]), tak oczywiście i wybitnie późniejsze-

[1]) Co się może odkazywać do synów Kazimierza IV. Jagiellończyka, z których najstarszy Władysław (ur. 1456) był królem węgierskim, a młodsi: Jan Olbrach w 1492, Ale-

go niż pieśń sama żywota, któreto dodatki, będąc tylko słabą stroną, mogły jednak u niektórych wstrząść autentycznością peanu [1]). My szukając stanowiska zkąd

ksander w 1501, królami polskimi. Babką ich była Zofija, żona Władysława Jagiełły.

[1]) Z tych wszystkich dodatków nastało w pieśni wielkie naprężenie, jak n. p. już tu: *„ziści nám spust winám, kyrie eleison, twego dzieła krzciciela zbożny czas,“* zaledwie uchodzące i zaledwie przewieść w rozwiązaniu się dające. Teraz dopiéro zrozumiemy Czackiego, który powiedział, iż nie śmie jéj (téj pieśni) przyznawać ś. Wojciechowi; zrozumiemy Kromera, który nie wierzył w jego autorstwo; Sarbiewskiego, którego wiara wyższa była od tych w głębokiéj pokorze; ci wszyscy nie mieli przed sobą czystego utworu. Na Jana Kochanowskiego zdanie, iż *„za czeską pieśń ją uważa,“*— na W. A. Maciejowskiego, iż *„w najdawniejszém szczególnie rękopismie ma pełno czeszczyzny“* *), łatwo dość przywieść sobie na pamięć, że polska mowa nie była pierwéj tém, czém później, i czeska też nawzajem podobnie, wieki tylko późniejsze rozdzielają mowy bratnie coraz więcéj od siebie, wieki coraz wyższe zespalają je z sobą, a to tak dalece, że u szczytu pewnéj danéj przeszłości znajdą się w jednym domu u jednego praojców ogniska. Chcąc Kochanowskiego i Maciejowskiego zdania sobie przyswoić, trzeba mieć przed sobą pomniki zarówno mowy czeskiéj jak polskiéj z roku 993 i 994, gdy ś. Wojciech tego lata w przechodzie z Krakowa ku Gnieznu drogą apostołowania lud polski wiary chrześcijańskiéj nauczał, (a raczéj jeszcze trzeba mieć równoczesne pomniki od r. 950 do 967, w którym ś. Wojciech za palmę męczeńską zamieniwszy życie doczesne, mówić zaprzestał, a tam się dowiemy, że polska mowa zaledwie drobnemi dyjalektycznemi rzeczami od polskiéj się różniła, w zasadach zaś rzeczy mowa w obu konarach jedna i ta sama,

*) W. A. Mać. „Piśmiennictwo polskie“ T. I. na str. 318, od str. 314.

możemy wspaniałą całość téj budowy zobaczyć, zdaniem naszém nic stósowniejszego uczynić na razie nie możemy, jak zbliżyć się i porównywać materyjał, z którego złożona, — cegły i kamienie mają swoją mowę.

Już zaraz w poprzednim pierwszym Działu I. ustępie znajdziemy bardzo starą, lecz widocznie od pierwiastku późniejszą odmianę tekstu.

szysczi nam „spwost winam" kyrie eleison
twego dzyela krzciczela „sboszni cza(s)" i t. d.
(Racz nam), Boża dziewico,
„Win odpuszczenie" (wyjednać),
Pan się zlituje nad nami,
Ziść nam twoją przyczyną
„Czasy" (chrzciciela pobożne), i t. d.

a w częstochowskim tekscie naszego autentyku muzycznego: „krzizijczyela" (krzyżyciela), starosław. крестителя (chrzciciela [1]).

Ta odmiana nie da nam ani na chwilę powątpiewać, iż pochodzi z czasów, gdy już chrzest w narodzie przynajmniéj w znaczniejszéj części dokonanym został, kiedy już z nową okolicznością nowa konieczność zmiany nastała.

Dział drugi pieśni następuje jako całość osobna, lecz będąca w ścisłym związku z poprzednią, zawiéra bowiem wyznanie wiary idące z konieczności przy źródle zmycia moralnego kału pochodzącego z zabłędów wyo-

---

tak, że Polanin Czecha, Czech Polanina całkiem doskonale wprost rozumiał i za swoją (zwłaszcza przy różnéj jéj w saméjże Polsce pod owe czasy dyjalektyczności czyli przeroczy) uważał.

[1]) Zobaczyć zaznaczenia filologiczne na końcu, pod w. 7, słowo 27.

brażeń starowierczych baśni przedchrześcijańskich. Pieśń dotyka wprost punktu najważniejszego świéżo wówczas opowiadanéj wiary ś., na którym cała ewanielia wsparta a przy słowach błogich tych wieści wiérsz zmienia swój schył powolny, ożywia się krótszą weselszą rytmicznością; pienie dotąd rzéwne, przybiéra naraz ton jakiś opowiadawczy, wesołością natchniony i żywszy, zaniechawszy żałobnych i nisko spadających tonów; muzyka niemniéj starowieczna jak tamta, uderza nas składem swoim niezwykłym, jakimś jedynym w swoim rodzaju, głosząc *zmartwychwstanie.*

(⊥ ⏑ ⊥ | ⊥ ⏑ ⊥ | ⊥ ⏑ ‖
⊥ ⏑ ⊥ | ⊥ ⏑ ⊥ ‖
⊥ ⏑ | ⊥ ⏑ | ⊥ ⏑ ‖)

Nasz dla wstal zmartwich syn bozy
werzisz w tho czlowecze zbozny
isz przez trud bog swoy lud
odyal dyabley strozey

Przidal nam zdrowa vecznego
staroste scowal p(e)kelnego
zmercz podyal wspomonal
czloweka pirwego

Jenze trud czirpal za werne
yeszcze bil neprzespal za zmerne
alicz sam bog zmartwichwstal

*

Przewód w mowie bieżącego wieku.

Dla nas wstał z martwych syn boży,
Pobożny wiérz w to człowieku,
Iż przez krzyż Bóg swój lud
Odjął czarta straży.

Utwierdził żywot w nas wieczny,
Zwierzchnika piekieł okował,
Śmierć podjął pomnący
Pierwszego człowieka.

Lecz męki cierpiąc za wiernych,
Niedość był kornym uczynił
Aże sam Bóg z martwych wstał.

*

Inny przekład (w swobodniejszéj rytmiczności).

(⏒́ ⏑ ⏑ / ⏑ – ⏑ | –́ ⏑ ⏑ | –́ ⏑ ||
–́ ⏑ –́ | –́ ⏑ –́ ||
–́ ⏑ | –́ ⏑ | –́ ⏑ ||)

Wstał dla nas z martwych syn boży;
Wierz w to pobożny człowieku,
Iż przez krzyż Bóg swój lud
Odjął czarta straży.

Żywot utwierdził w nas wieczny,
Piekieł zwierzchnika okował,
Śmierć podjął, pomnący
Na pierwszego człeka.

Lecz za wiernych cierpiąc męki,
Niedość śmiertelnym [1]) uczynił,
Aże sam Bóg z martwych wstał.

*

---

[1]) Jakkolwiek „śmerny" znaczy *patiens* (cierpliwy), obok *humilis* (pokorny); zostawiamy tu jednak w przekładzie jako synonim: „*śmiertelny*“ ogólny wyraz za *wszystkich ludzi*. W staréj polszczyznie śmerny a śmertny to nie wszystko jedno, choć formą tak są zbliżone i z jednego pnia idą;

Hymn o zmartwychwstaniu tryumfalny dzieli się w tekscie podobnież jak Dział pieśni pierwszy na dwa ustępy,— w muzyce na dwie strofy (zwrotki). Wypowiedziawszy w pierwszym ustępie cel zmartwychwstania Pańskiego przez mękę Chrystusa poniesioną dla wybawienia w cieniu śmierci pozostających pokornych i cierpliwych (zgodnych z wolą Boga) wiernych, wymienia w drugim najpierwszego człowieka, uszczęśliwionego posiadłością błogiéj wieczności przez to zmartwychwstanie syna bożego dokonaną (co w głębi pieśni leży) i wzywa go o przyczynę domieszczenia swych dzieci w chwale wiekuistéj, w królestwie aniołów. I tu udobitnia się charakter pierwszego apostołowania między ludem, gdy autor pieśni nie wspomina żadnego z innych świętych wybranych pańskich, lecz właśnie ojca ziemskiego wszystkich ludzi, co uważamy znowu za punkt kardynalny najtrafniéj wybrany, do pierwszéj wiedzy chrześcijan zastosowany i najwięcéj ich siłę wiary pociągający, związkiem krwi i ducha najwięcéj zajęcia synów ziemskich obudzając. Prośba zwraca się pod koniec hymnu do Zbawcy świata słowami pieśni ponowiona o połączenie się z nim i byt w niebiosach, gdzie wszystkie niebieskie siły z ludzi się weselą. Rytm i nóta ta sama.

Adame thi bozi kmeczu
thi ßyedzyßz u boga w weczu
domeßzcziß thwe dzeczi
gdzeßz kroluya angeli

---

bardzo być może, że to słów zbliżenie stało się powodem położenia mniéj charakterystycznego w ciągu wieków słowa. (Zob. zaznaczenia 25).

Thegosz nasz domesczisz
iesu christe mili
bichom stoba bili
gdzeszie nam raduya
swe nebeszke sily

* * *

(Według tegoż odpisu Nehringa
z manuskr. bibl. akad. krak. z r. 1408).

Przewód.

Adamie, boży udzielny (posiadły)
W wieczności chwale u Boga,
Domieśćże twą dziatwę
W królestwie aniołów.

Dozwól nam dojść tego,
Chryste uwielbiony,
Byśmy z tobą byli [1])
Gdzie się ludziom radują
Wszystkie niebios siły.

* * *

Na tém się kończy Działu drugiego przeprowadzona całość. W innych podrzędniejszych tekstach zachodzi w tym Dziale pieśni jeszcze uwagę obudzająca różnica. Jakkolwiek pieśń ta głosi głównie zmartwychwstanie, znajdujemy w nich zamiast słów: „Nas dla wstal z martwych" słowa: „Narodzil sie dla nas syn bozy", co zresztą dość jeszcze dobrze z całym się godzi ustępem. Widocznie jestto zmiana do okoliczności świąt późniéj zastosowana. Co jeżeli tak jest, nasze twierdzenie nie będzie nieuzasadnioném, gdy dopuścimy, iż i inne ta pieśń

[1]) *beatas sedes nos adire concedas.*

przy uroczystościach świąt paschalnych miała swoje okolicznościowe w tym miejscu odmiany, podobnie jak n. p. w pieśni bardzo staréj, dotąd z dawna rytualnie używanéj:

„Przez twoje święte *z martwych wstanie*,“
. . . . *„w niebo wstąpienie*,“
. . . . *„Ducha zesłanie;“*

lub jak w owéj prześlicznéj hexametru z pentametrem połączonéj pieśni:

Sālvē | fēstă | dĭ|ēs, tō|tō vĕnĕ|rābĭlĭs | āevŏ ||
Quā Dĕŭs | īnfērnūm || vīcĭt, ĕt | āstră | tĕ|nĕt.

Odmiana:

Quā Dĕŭs | ād cāe|lōs || scāndĭt, ĕt | āstră tĕ|nĕt.

Tak i tu musiała mieć zmianę w sposób następujący:

„Wsztampil yesth w nyebo syn bozy“

i znowu:

„Seszlan yesth dla nasz Duch swanthi,“ etc.

co z konieczności w owe nastąpiło czasy, gdy po niektórych kościołach ustanowiono na porządku śpiéwanie téj pieśni we wszystkie uroczystości.

Rytm téj części tak szczególny i jedyny w swoim toku wiódł nas swą szczególnością wprost na melodyją rytualną w polskim znaną kościele, i po zwyczaju na sposób ludowéj tradycyi śpiewaną; lecz któżby się ważył to przyjmować za pewne i za rzeczywistość podawać?— Należało więc szukać jéj we właściwéj tradycyi narodowéj, która znowu tak, jak nam wiadomo, zwichnięta, tak nieumiejętna, tak sponiewierana, uległa niepewności. Ale niemasz innéj rady, gdy brak jéj w nótach w znalezionym autentyku przy wierszach innéj miary. Udawszy się do spisów gnieźnieńskiéj tradycyi ludowéj, znajdujemy tyle pożytku, iż to ta sama, jak-

kolwiek wszystkie te muzyczne jéj zestawienia, jak pisma Lessla i Nachbara etc. nie tyle co poprzednia część pieśni wprawdzie zmienione i uszkodzone, mają jednak zaledwie tyle w sobie wskazówki, iż *śpiéw nie inny*. Za tym i za rytualności powodem udawszy się do ksiąg rytualnych, jak najstarsze mogliśmy znaleść, polskich, znajdujemy z prawdziwą pociechą *oryginał istotny*, *umiejętny*, czysto przechowany i najmniéj nie uszkodzony z nótami gregoryjańskiemi w „*Księgach Obchodów*“ przez *Jędrzeja z Dąbrowy Szczepanowskiego* obmyślanemi, z łacińskim tekstem innym, w Krakowie, z danią approbacyjną z 8 Września 1621 Sebastyjana Nucerina (Orzechowskiego [1]) wydanemi. Zkąd widno, iż staréj melodyi naszéj dla zamiłowania i wswojenia się w nią, tekst łaciński tylko podłożony, co poznać z niektórych uchybień i nieudatności prozodycznych przy zatrzymaniu melodyi polskiéj przy łacińskim tekscie.

Tak więc szczęśliwie i druga część z pewnością nieomylną pod względem śpiewu dokonana. Starożytność muzyki wielka i charakter starosławiański przebija się również jak z poprzedniéj; ułamkowa rytmiczność i *długość nót dwojaka*, według greckiego muzyki systemu najstarszego, *melodyja marsowo-trichordowa*, niezwykle już w gregoryjańskich nótach ówczesnych napotykana, tu jednak jeszcze przechowana.

---

[1]) Dokt. ś. Teologii, kaznodziei kość. katedr. krak., cenzora ksiąg dyec. krak. wyjść mających, za władzą ks. Marcina Szyszkowskiego, bisk. krak. książęcia Siewierskiego.

III.

Trzeci Dział pieśni zmieniając rytm i uwydatniając go jeszcze mocniéj, przybiera nowy zwrot, który zatrzymuje aż do kończącego słowa *Amen*. Bard religijny wypowiada w krótkim, odcinkowym o trzech uderzeniach rytmie, z muzyką zwodowo-trichordową, w niezmiernie stare czasy greckie sięgającą [1]), w pomniejszych zwrotkach, najprzód porównania żywota z ziemskim wiecznego; dostąpienie takowego przez niewinną mękę Pańską, z woli Syna bożego dla ludu podjętą, przechodzi jeszcze téjże główniejsze wspomnienia i gotowość Pańską dusz wiernych w boskiem swojém królestwie przyjęcia, pobudza do skruchy serdecznéj, poczém nakoniec następuje zwrot jeszcze do najświętszéj dziewicy z prośbą o jéj przyczynę, aby Bóg od wszelkiego lud błagający uchował złego. Następuje parafrazowane *Amen*, widocznie z podniesieniem serca i głębokiem poczuciem tego słowa znaczenia. Dział trzeci jest tedy konsekwencyją dwóch pierwszych i logicznie obmyślaném zamknięciem całości. Co w innych dodatkach znajdować się może, wszystko jest późniejszém i do zakresu peanu wprost nie należy. Tak obmyślanéj całości jeden autor tylko z jednolitego zwykle dokonywa zamysłu [2]). Otóż i świątynia, o któréj serce nasze tak długo marzyło!

Bila radosczy bila milosczy bilo vidzenie thworcza angel-
szke bez koncza
thucz sze nam swidzalo dyable potampene

*

[1]) Zobaczyć dotyczący przypis poniżej.

[2]) Dwa jednak ostatnie działy nie są już improwizacyją, lecz obmysłowym utworem.

Ny szrebrem ny szlothem nasz dyablu othkupil
szwa moycza zastapil
. . . . [1])
*)
czebye dla czlowecze dal bog (bok) przeklocz szobe
roncze nodze obe
kry swantha sla z boga (boka) nasdawene tobe
*
Werzisz w tho czlowecze iz iesu cristh prawi
czirpal za nasz rani
swa swantha crew przelal za nasz crzesczyani
*
O duszy o grzeszne(y) sam bog pecza yma
dyablu yą odthyma
gdzetho sam bog krolnye zobię przy(y)ma
* *
(ynsch nam czasz godzyna grzechow sya kayaczy
bogu chwala daczy
ze wschemy ssylamy boga mylowaczy [2])
*

---

[1]) Miara rytmiczna i budowa wykazuje w tém miejscu wiersz jeden utracony, który mógł być mniéj więcéj tego znaczenia.
(„On szywot szwoy lozil trudow szwich nyc szkopil")
On żywot swój łożył, trudów (mąk) swych nie skąpił (szczędził).

[2]) Zwrotka ta (z odmienną ortografiją z pierwszéj połowy XIV. w.) wzięta tu jest z tekstu warszawskiego. W połączeniu z następującą drugą: Maria dzewicza, stanowi jeden związek, przywodzący na myśl bliskie śmierci niebezpieczeństwo i ostatni czas pojednania się z Bogiem przez skruchę i miłość Stwórcy, i ucieczkę do opieki najśw. Dziewicy, aby za jéj pośrednictwem Syn jéj Zbawiciel od wszelkiego złego lud błagający uchował. To połączenie charakteryzuje pean wojenny.

Maria dzewicza proszi sinka thwego
Crola nebyeszkego
(c)h(o)cza nasz szwchowa othewszego szlego
*
Amen thako bogday bychom szly swysczy (w) ray
* *
*

Według Nehringa z manuskr. bibl. akad. krak. z r. 1408).

Przewód w mowie bieżącego wieku.

Tam radość, tam miłość, tam widzenie Stwórcy
Anielskie bez końca;
Tu się nam zjawiło czarta potępienie.
*
Ni srebrem, ni złotem zbawił nas od djabła
Mocą swą zasłonił;
. . . .
*
Dla ciebie człowiecze dał bok przeszyć sobie,
Ręce swe i nogi,
Krew święta szła z boku na zbawienie twoje.
*
Wierzże w to człowiecze, że Jezus niewinny
Cierpiał za nas męki,
Swą świętą krew przelał za nas chrześciany.
*
O duszy, o grzesznéj ma Bóg swą opiekę,
Czartu ją odbiera,
I gdzie sam króluje, wzywa ją ku sobie.
* *

Już nam czas, godzina, za grzechy żal wzbudzić,
Bogu cześć oddając,
Ze wszystkich sił naszych Boga umiłować.
*
Marya dziewico, proś swojego syna
Króla na niebiosach,
By nas chciał uchować od wszelkiego złego,
*
Amen. Tak daj Boże, byśmy szli wszyscy w raj.

* * *

Nóta działu trzeciego pieśni, jako ściśle rytmiczna, nie trudną była do przechowania z tradycyi, mimo to jednak tak jest złamana w gnieźnieńskiém dzisiejszém podaniu, iż razem z dokonanemi porównywaniami muzyki Lessla i dotychczasowych innych muzycznych zestawień, wszystko to słabe tylko, podobnie jak w ustępach powyższych może dać wyobrażenie. Szliśmy więc śladem ostatniego jéj typu i na drodze jéj charakterystyki staraliśmy się w zborach śpiewów rytualnych jéj niezatartego odszukać uwydatnienia. W księgach tych uderzyła nas jedna ze wszystkich podobna rytmiczność, za którą i w nótach bliski idzie skład podobieństwa, w których oraz uwydatnienie pra-starych greckich trichordów wskazuje wyraźnie, iż prostota tradycyi ludowéj tak od istoty odeszła, jak to się stało z innemi hymnami kościoła, które chociaż pisemnie wcale nie zaginęły i można każdego czasu do ich ksiąg kodeksowych zaglądnąć, śpiewane bywają jednak to z pięknemi ujmami, to z dodatkami niepotrzebnemi, ledwie przez piątą i dziesiątą trafioną nótę muzycznie przepisaną. Tak więc i do tego działu przynależną muzykę uważamy za ocaloną od zatraty.

Jeżeli kiedykolwiek przyszłość w téj mierze od nas szczęśliwsza, autentyk, w wyższych niż gnieźnieński pisany czasach, wykaże umiejętny, w którym strona ta jaśniéj wystąpi, iż czystość tego ustępu naraz się okaże; natedy spodziewamy się to nasze przekonanie, które za niepłonne uważamy, z tą ziścić nadzieją, iż to cośmy wyłożyli jak w pierwszym i drugim dziale dotąd w zupełności, tak i w tym trzecim na mocnych polegach zasadach. Blade trichordy w ludowéj tradycyi się przebijające, z wyrazistością tu swą właściwą nakreślone, prostują tu mylność i nieumiejętność tradycyi ludowéj z gruntu, a w nas krzepią wiarę, iż zadość swemu podjętemu uczyniliśmy zadaniu.

Zamknięcie peanu *Amen* nastręczyło najwięcéj trudności, najprzód dla tego, iż tekst z różnych czasów i wydań ma coraz inny poczet położonego na końcu *Amen*. Tekst biblioteki akad. krak. z r. 1408 ma tylko raz położone *Amen*; tekst dla wyższych szkół gimn. austr. (zbiorowy) ma siedm *Amen*; w śpiewach historycznych Niemcewicza (który mamy pod ręką), dane sześć razy słowo *Amen*. Sarbiewski w swoim przewodzie na łacińskie *(Lib. IV. Od. XXIV.)*, który widocznie jeden z późniejszych tekstów miał przed sobą, tak *Amen* opisowo prześlicznie tłumaczy:

„Sic erit, votis iteramus omnes:
Sic erit. Septem bona verba laeto
Profer eventu, pater, et beatos
Pande penates.“

A więc *„Septem bona verba“* to *siedm Amen* a oraz i alluzyja do siedmiu słów Chrystusa na krzyżu. To więc u nas przeważa, lecz *siedm Amen* możemy tu brać jeszcze dwojako: siedm czysto-hebrajskich albo sześć

hebrajskich a siódme polskie: „*Tako Bog day.*“ Za każdą tedy odmienną liczbą *Amen*, inna nóta czyli melodyja wypadnie, co nie drobnostka w badaniu i rezultacie z badania.

Dostrzegliśmy jednak tyle:

Przy siedmiu hebrajskich *Amen* brano nótę z Działu III., które ustawić należy tak:

Amen amen amen amen amen amen
amen thako bog day
bichom szli szwyszczy (w) ray

Zaś przy tekscie o sześciu *Amen* lub o jeduém *Amen* potrzeba brać nótę z Działu I. koniecznie, bo się bez łamaniny ani na drugą formę, ani na trzecią nie nada A więc była różnica co do tego punktu różnemi wieki, i my ją przeto mieć musimy.

Nadmienić nam tu jeszcze wypada, że poszóstne (z polskiém samo-siódme) *Amen*, wzięte według Działu I. jest najwspanialsze, najlepiéj całość zaokrągla i najlepiéj okres zamyka, (jedno *Amen* służy w pilniejszym razie).

Co do charakteru muzycznego, którym się Dział ten trzeci odznacza, ten dla swego dobitnego, krótkiego i odcinkowego rytmu przy swéj poza-wiekowéj melodyi [1]) jest bardzo marsowy, wojowniczy, stanowczością

[1]) Wiadomo czém są trichordy, których wynalazcą (od mitycznego późniejszy) był frygijczyk Olympos. Muzyka trichordowa ma przeważnie charakter marsowy a mistrzowie muzyczni dawnych wieków taki zapał wojenny umieli wzbudzać swemi trichordami, iż gdy fletnista Timotheos Tebańczyk zagrał przed Aleksandrem Wielkim na uczcie Olympposa sztukę „Spotykanie się wozami,“ Aleksander zerwawszy się chwycił za zbroję (jak świadczy w opowia-

ducha się odznaczający. Cóż dopiéro, gdy się tu surmy wojenne, fletnie i kotły ozwały! Niemniéj słowa: „Już nam czas, godzina grzechów się kajaci“ etc., zaczynają pod schył pieśni jeszcze ściśléj w jednę harmonijną zlewać się całość, jednym pałać ogniem i potęgować ożywcze uczucie ducha muzyki z duchem słów w połączeniu. Gradacyja, jak wszystkich trzech ustępów pieśni jest cudna, gdy poczynając od rzewnéj powolności w szérokiéj rzéce tonów rozlanéj, ożywia się w drugim a w trzecim zapałem się unosi; tak znowu tu zapał ten słowem tak stanowczém jeszcze się wzmaga, nie przekraczając jednak przyzwoitéj powagi religijnego hymnu, słowem — mistrzowskie w całości przeprowadzenie, znamionujące wysokie pojęcie nietylko sztuki, lecz oraz także przy głębokiéj religijności poczucie godności szlachetne na ołtarz ojczyzny niesionego życia.

Pieśń ta przez dziewięć blisko wieków po ziemi polskiéj się rozlegająca, będąc wyrazem wieków i sprzymierzem dawnych czasów z nowszymi, nietylko stała się najdroższym całéj Polski klejnotem, ale stanęła chlubnie na szczycie wszystkiéj chrześcijańskiéj sławiańszczyzny.

* *
*

Ukończywszy rzecz całą według naszego pojęcia i widzenia, nie możemy się powstrzymać od przytoczenia kilku słów w téj mierze w rzeczonym Tygodniku swego czasu wypowiedzianych, dla wolnego każdemu na rzecz się zapatrywania.

---

daniu Dio. Chrysostomos (*de regno I. 1)* i jak Bazyli Wielki w „Mowie do młodzieńców“ (*λόγος πρὸς τοὺς νέους*), to samo zdarzenie opowiada), poczém Timotheos zmianą swéj sztuki na łagodne tony króla tego ułagodził.

„Charakter trzech téj pieśni ustępów“ — wyraża się Tygodnik — „jakby trzech pieśni oddzielnych, tak w słowie jak i melodyi odbija w sobie trzy różne epoki historyi Polaków wewnętrznéj. Ustęp piérwszy jest treściwą modlitwą do Matki Boskiéj;... melodyja jego gregoryjańska płynie széroko i poważnie, frazesy roztaczają się swobodnie, myśl tylko żywiołem zajęta. To czasy rozwoju religii chrześciańskiéj w Polsce. Ustęp drugi jest w tekscie wyznaniem wiary, historyją stosunków człowieka (?) z Bogiem, opowiadaniem tajemnicy odkupienia rodu ludzkiego; to myśl świadoma siebie, zakorzeniona wiara tak przemawia. Melodyja tam także uporządkowana już menzuralnie [1]; jéj frazesy równo pomierzone, powracające poryjodycznie, dowodzą urządzenia się współecznego rozwijającéj się organizacyi narodowéj.... Ustęp trzeci jest niejako omówieniem piérwszego, wchodzi w szczegóły, dopełnia — wyznaje wiarę i z jéj świadomości bierze pochop do modlitwy. Boża Rodzicielka znowu tu wspomniana, jako opiekunka kraju i człowieka pojedynczego. Dykcyja tego ustępu stanowcza, ucinkowa, budowa w zwrotki wydatna, wiersz (istotnie) miarowy. Muzyka także ma uderzającą stanowczość rytmu; tok melodyjny pełen jest życia, frazesy równoważą się wzajemnie a cała budowa muzyczna tego

[2]) My tu jednak dodamy, iż rytm, jak samo nawet nazwisko świadczy, był już staréj Grecyi znany. Podobnież samo już słowo muzyka (μουσική) mieściło w ówczas w sobie pojęcia równéj miary, ładu, rytmu, harmonii, to jest wszystkiego, co od Muz z użyczanych pochodziło darów; nieumiejętność jednak wszędzie się czasami wtrącić może, jak n. p. i tu w dzisiejszéj tradycyi téj pieśni i z dotychczasowemi transskrypcyjami pospołu.

ustępu ma krój pieśni o rytmie bardzo natarczywym, wojackim — że aż dziwić się potrzeba téj krewkości, temu wybuchowi junackiemu melodyi pokrzepiającéj jednych, groźnéj drugim:



jeśli jéj, wpadającéj w miarę marsowego pochodu, wojenne jeszcze przygrywały instrumenta. Pieśń tak rozważnie i poważnie zaczęta, tak myśląco i czująco kontynuowana, tak raźno i pokaźnie skończona.... ostatni jéj ustęp wyborny do śpiewania podczas nieomal samego natarcia na nieprzyjaciela powstać musiał... gdy Polska silna zjednoczeniem prowincyj, urządzeniem wewnętrznėm, groźna orężem, poczuła już się w swéj sile i przewadze na zewnątrz w wojnie i stosunkach z innemi narodami. Pierwszego ustępu melodyja oddycha pokorną modlitwą, drugi jest pobożną refleksyją, trzeci wre czynem. Na pieśń taką historyja składała swe epoki, by z niéj zrobić arcymodlitwę, jakiéj równéj żaden naród nie miał,— jakby żaden tyle w pieśń włożyć nie pragnął, tyle z niéj (siły ożywczéj religijności) czerpać nie umiał. Brakłoż mu już pokory, myśli, żywota, że swéj pieśni - kronice w letarg zapaść pozwolił? Musiałże zerwać ze swą przeszłością dziewięciowiekową?“... „Zaiste trudno pojąć, jakeśmy o niéj tak długo zapomnieć nieomal mogli.“ — „I dziwna rzecz zaiste [1]), od czasu jak zwyczaj téj pieśni śpiewania upadł między nami i myśmy upadać zaczęli między narodami. Ta re-

[1]). Ruch Muz. na innėm znowu miejscu, str. 408. Słowa z powodu koncertu religijnego z pieśni B. R.

likwia to może amulet narodowy! Więc witajmy ją sercem przeszłość i przyszłość miłującém!“

My ją witamy tém sercem, cokolwiek nam Bóg przeznaczy.

POGLĄD ROZEZNAWCZY

na podaną w „Ruchu muzycznym“ rozprawę.

Rozprawę podaną w „Ruchu muzycznym,“ w któréj tygodnik ten porównywa muzykę téj pieśni skreśloną przez różne powagi muzyczne od czasów pojawienia się autentyku gnieźnieńskiego różnemi późniejszemi poczynione czasy, jako z błędnych wychodzącą zasad i w tychże z wywodami swemi w zamkniętém obracającą się kole, radzibyśmy byli pod względem krytyki ze wszystkiém pominąć, gdyby tu nie szło o rzecz wielkiéj wagi, sprowadzenia z mylnego toru publiczności, a mianowicie poglądającéj na dwie rozstajne drogi, gdzie rozeznanie trudne. Napomkniemy więc tylko cokolwiek, to jest tyle, ile wystarczyć może do pojęcia i rozpoznania w tygodniku rzeczonym zawartych mylności.

„*Ruch muzyczny pod redakcyją Józefa Sikorskiego ze współdziałaniem artystów i miłośników muzyki,*“ (taki jest tytuł tego pisma, wychodzącego przed kilku laty w Warszawie), podając w Nrze 27 z dnia 23 Czerwca st. st. (5 Lipca n. st.) 1861 (Rok V.) podobiznę starych gregoryjańskich nót do pieśni Boga Rodzica odkrytych niedawno w bibliotece klasztornéj w Częstochowy przez P. Aleksandra hr. Przezdzieckiego, od którego miał sobie udzieloną [1]), wyraża się w tych słowach:

[1]) „*Ruch*“ wspomina: „Rękopis ten jest papiérowy, in 4to, zawiérajęcy ustępy w różnych materyjałach, spisane *ró-*

— „Oto melodyja owa w dokładnéj podobiznie:

(Tu dana podobizna).

Str. 419.

— „Przełożona na dzisiejszą *tonacyją* [1]), melodyja pojmowaną *być winna* jak tu poniżéj w pierwszym *stoi* wierszu [2]).

— „Drugi wiersz zawiera wersyją *autentyku* [3]) *gnieźnieńskiego* dla tém łatwiejszego porównywania [4]).

— „Zwracając uwagę na podobiznę rękopismu częstochowskiego „... *widzimy*, że wszystkie w niéj *nóty* są jednakowéj długości [5])."

(Tu opuszczamy wiele przywiedzionych mylności, których zbijać nie widzimy potrzeby).

żnym charakterem, do XV. lub XVI. wieku należącym. Między innemi jest tam bulla Innocentego Pap. z r 1486. Z treści znowu można o czasie wnioskować, w którym kodeks ten powstał, zob. str. 295, przypis [1]). Z ortografii, iż jest wyższym od reform Parkosza czynionych przy końcu XV. wieku.

[1]) My prostujemy: nie *tonacyją* lecz system muzyki; tonacyja zostaje się ta sama, jako i tam (w autentyku chęstochow.).

[2]) Tu zawyrokowano zawcześnie, bo przed jéj wyczytaniem. Rzeczywiście wcale inaczéj pojmować ją należy.

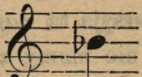
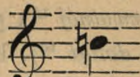
[3]) Z pojawieniem się muzycznego téj pieśni kodeksu częstochowskiego, tak zwany autentyk gnieźnieński wcale późniejszy i nie stary (zob. przypis I. na str. 285), przestaje być autentykiem, spadając do rzędu tylko *wersyi* tradycyjnéj. Autentykiem staje się zabytek tamten, wyższy wiekami i umiejętnością.

[4]) My to tu opuszczamy, bo nie o to porównywanie z gnieźnieńskim tym autentykiem nam chodzi, lecz o *wyczytanie* autentyku częstochowskiego.

[5]) Istotnie zaś jest w tym kodeksie długość dwojaka greckiego starego systemu, co okazuje nót postać dwojaka. (Zob. podobiznę i najstarsze pomniki muzyczne).

Str. 423.

— „*W wersyi* [6]) częstochowskiéj nie ma ani jednego

 ani 

które właściwie do tonacyi należało, *ale unikane jest, zdaje się, umyślnie* [7]), — gdy w odpowiedném miejscu wersyi gnieźnieńskiéj [8]) i w sposobie śpiewania jéj dzisiejszym znajdujemy ten ton (b) kilka razy [9]).

— „Może to się zdawać *gładziéj* [10])“ — „*naturalniéj* [11])“— „ale niezawodnie *nie jest pierwotnie* [12]).“

---

[6]) Już tedy— (według zaznaczenia 3) — nie „*wersyi*“, bo będąc tu *najstarszą daną*, nie może być tłumaczeniem nowszéj; będąc kodeksem, nie może się stać anachronicznie swoim konarem.

[7]) Ani *unikano* tego, ani *nie unikano*, bo *to* (b) *w nastroju tetrachordu leżało* starożytnym (porównać tetrachord III. dodawczy czyli wychylny str. 289), tak, iż *choćby kto chciał wziąść co innego na tém miejscu*, to *nie mógł* dla téj prostéj przyczyny, *iż tam tego nie było*. Z téjże przyczyny pisać téż jak my dzisiaj, bemole rotundy i kwadraty (okrągłe lub czworogranne), lub inne tym podobne ostrzeżenia, które są późniejszego wynalazku, ani na myśl nikomu nie przyszło, bo te nie były potrzebne, ani na nic przydatne. W dzisiejszym systemie muzyki to co innego, ale jakże tego poszukiwać w przeszłości muzycznéj epoki?

[8]) (pochodzącéj z XVIII. wieku).

[9]) *Nie kilka* lecz *tyle razy*, ile razy tok melodyi i harmonii o czwarty stopień rozłogi tonów normalny, w téj tonacyi potrąca.

[10]) Nietylko gładziéj, lecz inaczéj rozdzierałoby uszy, wzbudzając ton o pół stopnia wyższy niż należy.

[11]) Nietylko naturalniéj, lecz całkiem naturalnie, bo według wymagań tworu.

[12]) Co do pisma, zgadzamy się, lecz co do tonu, przeczymy jak najzupełniéj.

— „Wersyję więc częstochowską [13]) melodyi, *choćby to był tylko jéj ułamek* [14]), uważać należy *za najbliższą melodyi pierwotnéj* [15]), jak téż wersyja ta *najstarszą jest z odkrytych dotąd* [16]), lubo i jéj nie mamy za niepokalaną dodatkami [17]), takiemi n. p. *jak pierwszy ton (f)* przy wyrazach „U thwego...“ [18]).

— „Melodyja ta na pierwszy ustęp tekstu *mogąca być dostateczną* [19]) — nie nada się do ustępów następnych [20]).“

---

[13]) Zob. zaznaczenie 6).

[14]) Jestto całość ustępu, czyli I. Działu.

[15]) Czemużby nie za pierwotną, gdzież są przeczące dowody lub przynajmniéj powody?— Czy może dla tego, iż z późniejszém popsuciem pieśni się nie zgadza?

[16]) Będąc najstarszą, nie jest już *wersyją*, jak wyżéj pod 3) powiedziano.

[17]) To źle gdy tak, bo nie uzasadniono.

[18]) *Nie f* lecz *d*; nie trzeba po nótę na trzeci stopień sięgać wyżéj niż należy, równie jako i z dalszéj kolei nót występywać. Jestto nóta ta sama, od któréj i pierwszy wiérsz pieśni się poczyna (zob. podobiznę a oraz i przypis 1) na str. 292 z wykładem odnośnym), a więc według najściślejszego porządku. Lecz zaraz po niéj idące c odrzucone tu jest z zasady (o czém tygodnik nie wspomina), które będąc tylko ozdobą modulacyjną przedłużenia syllaby w dłuższém słowie a oraz wodem tonu, odpada, gdy się niepotrzebném przy krótkich syllabach staje. Tak i tu, a to jest należycie.

[19]) Jaką jest istotnie.

[20]) Nie nada się do ustępów Działu II. i III.; zgadzamy się całkowicie; zaś co do ustępów Działu I. rozróżniamy. Bo

ZAZNACZENIA FILOLOGICZNE

do pieśni

„BOGA RODZICA.“

I.

Co do czytania i wymowy [1]).

Nie należy czytać słów téj starożytnéj pieśni według dzisiejszego sposobu czytania bez odróżnienia zmiękłych głosek od twardych, jak na pozór z pisma zdawaćby się to mogło, lecz należy uwzględnić wymowę polską już dalece rozwiniętą, chociaż słowa pisane pi-

---

nie nada się *nóta w nótę, syllaba w syllabę*, na to zgoda*); ale iżby się nie nadawała frazami muzycznemi i okresami a frazami tekstu i okresami wiersza; przeczymy jak najmocniéj, inaczéj musiałby był autor daléj pisać. Tak sobie zawsze w starożytności postępywano. Zobacz księgi „*Psalterium* i *Hymnodią*“ (z nótami).

Tyle wystarczy na pogląd rozeznawczy co do zawartych w „Ruchu muzycznym“ mylności, a zatém rzecz zamykamy.

[1]) Porównać stronnicę 280 tekst i przypis 2). Daléj str. 298, 300 i 305.

---

*) Ponieważ nie słowo nócie, lecz nóta służy słowu; słowo jest tu myślą rządzącą objawioną, nóta tylko łączną formą. Wcale nie tak, jak to „Ruch muzyczny“ (na str. 376) powiada, iż „*Waryanty mogły być skutkiem... okoliczności, „mianowicie nierównéj długości zgłosek, nierównéj ich licz- „by w wierszu, w téj lub owéj zwrotce, zmuszonéj je- „dnak kurczyć się lub rozciągać pod tony*“— (błąd dyametralny)— „*do pierwszéj zwrotki obmyślony.*“— A więc brak tu pierwszego pojęcia o istocie rzeczy. Autor „Ruchu muz.“ *robi wprzód nótę* a potém *szuka słów do niéj* (szuka ducha dla sukni), autor zaś pieśni o słowach tylko pomyślał, a wszelka forma *tworzyła się* dla nich. Dość nam dowodu na to w Homerze, w Jeremiaszu proroku, Dawidzie psalmiście, a w nowszych wystarczy A. Mićkiewicz. „O Muzyce i poezyi lirycznéj.“

smem jeszcze nierozwiniętém [1]), a zatém należy brać głoski według następującego zestawienia.

Głosówki.

Dzisiejsze *ą* wyraża się tu przez *an*: *yanz* = ją + ż, (*ją* + że);
„ *ę* przez . . . . *a*: modlitw*a* = modlitw*ę*,
„ *y* przez . . . . *i*: sl*i*sz, b*i*l = sł*y*sz, b*y*ł,
„ *i* przez . . . . *y*: sz*y*sczi = z*i*ści,
„ *o* wyrażane niekiedy przez *e*: slaw*e*na = sław*i*o*na,
(wsławiona) uważane niegdyś za piękność (nadobność) wymowy, jak dziś jeszcze w wytworniejszéj mowie mówimy i piszemy:
na cz*e*le, zamiast bardziéj ludowego: na cz*o*le,
koci*e*ł, zamiast całkiem ludowego . koci*o*ł, koci*o*łek,
kozi*e*ł . . . . kozi*o*ł, kozi*o*łek,
diab*e*ł, przeroczenie z διάβολος, ludowe dyáb*ó*ł,
szczygi*e*ł . . . . szczygi*o*ł,
w si*e*le . . . . w si*o*le,
węgi*e*ł . . . . węgi*o*ł, i t. d.
an (ą, ę) wyraża się jeszcze przez *pionowo przecięte o*, lub nawet wprost przez *o*: wspomon*o*l = wspomion*ą*ł.

Łączne głoski cieńsze.

1) Dzisiejsze	ci = ć	mięk.-cienkie, wyr. się tu przez grub.	—	cz
2) „	dzi = dź	przez	--	dz
3) „	si = ś	. . . .	s	sz
4) „	zi = ź	. . . .	z	zy
5) „	pi = ṕ	. . . .	p	—
6) „	bi = b́	. . . .	b	—
7) „	fi = f'	(nie używane)	—	—
8) „	wi = ẃ	. . . .	w	—
9) „	ni = ń	. . . .	n	ny
10) „	mi = ḿ	. . . .	m	-
11) „ rz	—	(tak jak dziś)	—	—
12) „	li = l	. . . .	l	ly

[1]) Drukarz Vietor uskarża się jeszcze w r. 1542: „trudnosć słow polskich ku wypisániu... takowa *i*est, iże też sna*dź*

Przykłady.

Do 1) da*cz* = dać, czys*cz*i = z + iści, (ziść); spus*cz*y = spuści (spuść); ali*cz* = alić;

2) *dz*ela = dzieła, g*dz*esz = gdzież, (gdzie + że); sye*dz*ysz = sie*dź*isz;

3) no*sz*ymi = w)z)no*ś*imy, *sz*ie = się; mi*s*li = myśli; *s*wecze = świecie;

4) *z*ema, *zy*emya, (w téj jednak pieśni nie przypada);

5) *p*kelnego = *pi*(e)k(i)elnego, neprzes*p*al = nie przyś*pia*ł; czir*p*al = ciér*pia*ł;

6) ne*b*eszke = niebieskie, o*b*e = obie;

8) *v*ecznego = *wi*ecznego, obok: *w*eczu = *wi*eczu, s*w*antha = ś*wi*ętą;

9) *n*ebeszke = *ni*eb(i)esk(i)e, *n*eprzespal, *ni*eprzyśpiał;

10) swpo*m*onol = wspo*mi*onął, k*m*eczu = k*mi*eciu, z*m*erne = ś*mi*erne;

11) swo*l*ena = zwo*l*ena (t. j. zwolona); krzcziczel*a* = krzicie*l*a; *l*ud obok: *ly*ud = lud;

12) c*rz*esczyani = krześciany, k*rz*cziczela = krzćiciela.

Łączne głoski grubsze.

1) t wyrażano niekiedy przez th
2) s „ „ „ ss lub sz
3) z „ „ „ s lub sz
4) w „ „ „ v obok w
5) ł wyrażano wszędzie przez l
6) k niekiedy przez . . . c obok k
7) a nawet jeszcze przez g

---

nie podobno barzo wiela słow czćionkámi abo literámi łaćińskiemi, ktorych pospolićie używamy wypisać."
(Tłum. z Erazma Rotterd.).

Przykłady.

Do 1) ma*th*ko = ma*t*ko, *th*i = *t*y, *th*obe = *t*obie;

2) glo*ss*y = gło*s*y, na*sz* = na*s*; (*ss*ylamy = siłami);

3) *sz*wchowa = *z*)u)chowa, be*sz*koncza = be*z* końca;

4) *v*ecznego = *wi*ecznego;

5) s*l*isz = s*ł*ysz, si*l*y = si*ł*y, s*l*a = sz*ł*a;

6) *c*rola = *k*róla, s*c*owal = s*k*ował, *c*rew = *k*rew, obok *k*ry (krew);

7) dal bo*g* przeklocz = dał bo*k* przekłóć; kry..sla z bo*g*a = kry (krew) szła z bo*k*a.

W czém wszystkiém nie należy upatrywać czeskiéj wymowy, lecz tylko brak wyrażenia się nie wystarczającemi dla Polaków łacińskiemi (zgotyszczałemi czyli zniemczonemi pisma znakami), brak ustalenia znaków pisemnych (dostatecznego kreśliwa) ówczesny. I mybyśmy dziś na razie chwilowo podobnie pisać musieli, gdyby nam te znaki zcieńczania, zmiękczania głosek i inne które mamy, naraz odjęto, dopókibyśmy innych sobie w tym względzie nie obmyślili. Trudność tę przełamywało aż sześć wieków, od X. aż do schyłu XV. wieku, przyczém nie zaniedbywano zasięgać pomocy najprzód u bratnich Czechów a potém i postronnych Niemców, tak, iż w naszéj starożytności odbijają się wyraźnie dwie ortografije czyli dwa sposoby skreślania słów polskich, któreto różnice możnaby według epok jednę piastowską, drugą nazwać jagiellońską, jednę na podstawie czeskiéj, drugą niemieckiéj ustaloną. To téż dwa główne teksty naszéj pieśni Boga Rodzicy w literaturze polskiéj znane, tekst biblioteki akad. krak. z roku 1408 i tekst bibl. warszawsk. z r. 1456, do których teraz i tekst bibl. częstochowskiéj z muzyką w mowie będącą wynaleziony zaliczyć wypada, noszą te dwa charaktery.

Przytoczywszy ogólny pogląd na wymowę, nie możemy się jeszcze obejść bez szczegółowego, z powodu drobniejszych niejednostajności, które w pismie i wymowie panują.

Pieśń „Boga Rodzica."

Dział I.

Dawne pismo *).

Ustęp I.

1) Boga[1]) rodzicza[2]) dzyewicza[3])
2) bogem[4]) slawena[5]) maria[6])
3) U twego[7]) syna[8]) gospodzina[9])
4) mathko[10]) swolena[11]) maria[12])
5) Szysczi [13]) nam [14]) spusczy[15]) nam[16])
6) Kyrie[17]) eleison[18])
7) Twego[19]) dzela[20]) krzczicze-la[21])
8) bozi[22]) d(z)e(n)[23]).

*

Ustęp II.

9) Uslisz[1]) glossy[2]) napelni[3])
10) misli[4]) czlowecze[5])
11) Slisz[6]) modlithwa[7]) yanz[8]) noszymi[9])
12) Todacz[10]) radzy[11]) yegosz[12]) prosimi[13])
13) a na swecze[14]) sboszni[15]) pobyth[16])
14) po szywocze[17]) rayski[18]) przebith[19])
15) Kyrie[20]) eleison[21])

* * *

*) Znaki interpunkcyjne uzupełniają się całkowicie z własnéj wiedzy.

Przy dzisiejszém piśmie dawna wymowa **).

Ustęp I.

1) Boga rodzica dziewica
2) Bogiem (w)sławiená Maryá,
3) u twego syna gospodzina
4) matko zwolená Maryá
5) ziści nam, spuści nám,
6) Kyrie eleison,
7) (z) twego dzieła, krzciciela
8) boży dzień.

*

Ustęp II.

9) Usłysz głosy, napełni
10) myśli człowiecze;
11) słysz modlitwę yąż (w)nosimy,
12) to dać raczy jegoż prosimy
13) a na świecie zbożny pobyt,
14) po żywocie rajski przebyt,
15) Kyrie eleison.

* * *

**) Twór mowy polskiéj wymaga zarówno przywartego (á) jak ó, ę, é, y, i; zachowując jednak nie ludową, zbyt pochyłą, lecz środkową między a — o wymowę.

Dział II.

Ustęp I.	Ustęp I.
16) Nasz dla wstal[1]) zmartwich[2]) syn[3]) bozy[4])	16) Nás dla wstáł z martwych syn boży,
17) werzisz[5]) w tho[6]) czlowecze[7]) zbozny[8])	17) wierzy-ż w to człowiecze zbożny
18) ysz[9]) przez trud[10]) bog[11]) swoy[12]) lud[13])	18) iż przez trud Bóg swój lud
19) odyal[14]) dyabley[15]) strozey[16])	19) odjął diáblej stróżéj.
20) Pridal[17]) nam[18]) zdrowa[19]) vecznego[20])	20) Przydáł nám zdrowiá wiecznego,
21) starosto[21*]) scowal[22]) p(e)kelnego[23])	21) starostę skowáł piekielnego,
22) zmercz[24]) podyal[25]) swpomonal[26])	22) śmierć podjął, wspomionął
23) czloweka[27]) pirwego[28])	23) człowieka piérwego.
24) Jensze[29]) trudi[30]) czirpal[31]) za werne[32])	24) Jenże trudy ciérpiał za wierne
25) yeszcze[33]) bil[34]) neprzespal[35]) za zmerne[36])	25) jeszcze był nie prześpiáł za śmierne
26) alicz[37]) sam bog[38]) zmartwichwstal.[39])	26) álić sám Bóg z mártwych wstáł.
*	*

Ustęp II.	Ustęp II.
27) Adame[1]) thi[2]) bozi[3]) kmeczu[4])	27) Adamie, ty boży kmieciu,
28) thi[5]) syedzysz[6]) u boga[7]) w weczu[8])	28) ty siedzisz u Boga w wieczu,
29) domesczisz[9]) twe[10]) dzecczi[11])	29) domieści-ż twe dzieci
30) gdzesz[12]) kroluya[13]) angely[14])	30) gdzie-ż krolują anieli; (anioły)
31) Thegosz[15]) nasz[16]) domesczisz[17])	31) Tegoż nás domieścisz
32) iesu[18]) xpe[19]) mili[20])	32) Jezu Chryste miły,
33) bichom[21]) stoba[22]) bili[23])	33) Bychom z tobą byli
34) gdzeszie[24]) nam[25] raduya[26])	34) gdzie się nám radują
35) swe[27]) nebeszke[29]) sily[29])	35) wsze niebieskie siły.
* * *	* * *

*) Tu i daléj w wier. 58 i 60 *o* jest przekreślone pionowo.

Dział III.

Ustęp I.	Ustęp I.
36) Bila[1]) radosczy[2]) bila[3]) milosczy[4])	36) Była radości, była miłości
37) bilo[5]) vidzenie[6]) thworcza[7])	37) było widzenie (s)tworca
38) angelszke[8]) beszkoncza[9])	38) anielskie bez końca;
39) thwczsze[10]) nam[11]) swidzalo[12])	39) tuć się nám świdziało
40) dyable[13]) potampene[14])	40) diable potępienie.
41) Ny szrebrem[15]) ny szlothem[16])	41) Ni srébrem ni złotem
42) nasz[17]) dyablu[18]) othkupil[19])	42) nas diabłu otkupił,
43) szwa[20]) moycza[21]) zastapil[22])	43) swą mocą zastąpił,
44)	44) . . . .
45)	45) . . . .
46) Czebye[23]) dla[24]) czlowecze[25])	46) Ciebie dla, człowiecze,
47) dal[26]) bog[27]) przeklocz[28]) szobe[29])	47) dał bok przekłóć sobie,
48) roncze[30]) nodze[31]) obe[32])	48) ręce, nodze obie;
49) kry[33]) swantha[34]) sla[35]) z boga[36])	49) kry święta szła z boka
50) nasbawene[37]) thobe[38])	50) na zbawienie tobie.
51) Werzisz[39]) w tho[40]) czlowecze[41])	51) Wierzy-ż w to, człowiecze,
52) iz iesu[42]) cristh[43]) prawi[44])	52) iż Jezu Kryst prawy
53) czirpal[45]) za nasz[46]) rani[47])	53) ćiérpiał za nas rany;
54) swa[48]) swantha[49]) crew[50]) przelal[51])	54) swą świętą krew przelał
55) za nasz[52]) crzesczyany[53])	55) za nás krześciany.
56) O duszy[54]) o grzeszne(y)[55])	56) O duszy, o grzesznéj
57) sam bog[56]) pecza[57]) yma[58])	57) sám Bóg pieczą ima,
58) dyablu[59]) yo[60]) odthyma[61])	58) diábłu ją odimá,
59) gdzetho[62]) sam bog[63]) kroluje[64])	59) gdzieto sám Bóg króluje
60) xobie[65]) prz(y)yma[66])	60) k' sobie ją przyimá.
*	*

Ustęp II.	Ustęp II.
61) Yusch[1]) nam[2]) czasz[3]) godzyna[4])	61) [Już nám czas, godzina
62) grzechow[5]) sya[6]) kayaczy[7])	62) grzéchów się kojáci,
63) bogu[8]) chwala[9]) daczy[10])	63) Bogu chwałę dáci,
64) ze[11]) wschemy[12]) ssylamy[13])	64) ze wszemi śiłami
65) boga[14]) milowaczi[15])*)	65) Boga miłowaći.]
66) Maria[16]) dzewicza[17])	66) Maryá dziewica
67) prosi[18]) sinka[19]) thwego[20])	67) prośi synka twego,
68) Crola[21]) nebyeszkego[22])	68) króla niebieskiego,
69) hcza[23]) nasz[24]) szwchowa[25])	69) (z) chęcią nás zuchowá
70) othewszego[26]) szlego[27])	70) ode wszego złego.
71) Amen[28]) tako bogday[29])	71) Amen. Tako Bóg daj,
72) bychom[30]) szly[31]) swyczczy[32]) (w) ray[33]).	72) bychom szli szwyccy (w) raj
*	*

II.
Co do form i znaczenia.

Dział I.

U s t ę p I.

Wiersz 1). Od słowa pierwszego do dwunastego zaległ kilko-członowy rozwinięty *casus vocativus* (skłon wezwawczy), o tyle zdawniały, iż w dzisiejszych formach zamiast: „Boga rodzic*a* dzyewicz*a*, bogem slawena maria, U twego syna gospodzina mathko swolena maria," ma: Boga rodzic*o* dziewic*o*, Bogiem wsławiona Maryja, U twego syna pana, matko wybrana, Marya! (Dzisiejszego złamania języka: Mary*o*, zamiast: Mary*a*! nie przypuściwszy jako usprawiedliwić się nie dającego). Formy niegdyś czeskiéj ogłady: „*wsławiena* [5])" „*zwolena* [11])" nie

*) Zwrotka wzięta z warszawskiego tekstu, zdaniem naszém należąca do całości pieśni.

uświęciły wieki późniejsze, zamiast których: wsławiona, zwolona, przez *o* nie przez *e* duch polszczyzny przeprowadził; podobnie jak w słowach: „*Gospodzin crolewal (Dominus regnavit)* (Pan królował).“ *Psalterium Florianense*, Ps. 96, w. 1.

5. „*Szysczi* (ziści) *nam*, *spusczy* (spuści) *nam;*“ (Ust. I. słowo 13—15); i tym podobne: „*napełni*“ (3 z Ust. II.) (napełnij); „*radzy* [11])“ (racz); „*werzi* + *sz* [5])“ 39, Dz. III. Ust. I. (wierzy + że), z Ust. I. Dz. II.; *domesczi* + *sz* [9]) [17]) Ust. II. Dz. II.; (*domieści* + *że*); „*prosi*“ [67]) Dz. III. Ust. II. (proś); jest *modus imperativus* (rozkazowy tok), którego forma po cienkich głoskach na *i*, po grubych na *y* się kończy, jak tu w pismie, tak u ludu nieuczonego z pism używana. Słyszeliśmy w krak. ziemi w r. 1829 wiejskiego staruszka mającego 95 lat, ten *imperativus* tak wymawiającego w starém ludowém przysłowiu:

„*Święty Toma* (Tomaszu)
Siedźi doma (siedź w domu),
A ty kiołbasa (kiełbaso)
Chodzi do lasa“ (chodź do lasu);

i tym podobne sposoby mówienia: „*chōdzĭ-nŏ tūtáj!*“— *puśći-z to!* (puść + że to); *prośi-go ta!* (proś go tam) i t. p. Menzura poetyczna i nóty muzyczne naszego kodeksu to samo tu wykazują, że to (*i*), (*y*) na ujściu nie jest tylko czystym znakiem pisarskim, lecz głoską mowną i śpiewną. Mylą się więc i błędnie nauczają ci, którzy mówią, iż pisane dawne imperatywy, n. p. „*oczysci mię— raczy*“— i t. p. tak *jak dziś*, po książkowemu (oczyść, racz) wymawiać należy.

Za czasów pisania pieśni Boga Rodzicy widzimy już atoli następujące ściągnięcie, n. p. „*robi a nie mrócz!*“

(tradycyja), w dwóch po sobie idących imperatywach. W naszéj pieśni: Dz. I. Ust. II. „*Uslisz* [1])— *napelni*[3]);— *Slisz* [6])— *dać raczy* [11]);“ była to ważna rzecz pod względem *gładzy w mowie i figurowania w poezyi*, w cyrylskiem piśmie przez półgłosówkę słabą ь zawsze wyrażana, która z ustaleniem w polszczyznie łacińskiego pisma, bez dostatecznego obmysłu w tym względzie z uszkodzeniem języka podupadła. Dziś, co najmniéj, jak się pisze: wróć, sie*dź*, należy pisać: rób́, móẃ etc.

6. *Kyrie eleison*, greckie słowa: κύριε ἐλέησον (Panie zlituj się); (porównać przypis 2, str. 279 co do znaczenia *w użyciu greczyzny*, pod względem zaś miarowości poezyjnéj zachowana tu elizyja: κύριε‿ἐλέησον, (–⏑⏑ | –⏑) grecka, z akcentowém, według własności polszczyzny użyciem, według któréj i my wyrażamy rozkazowy tok *(mod. imperat.)* względnym sposobem przez trzecią osobę w naszym przewodzie: „*Pan zlituje się nad nami.*“

7. *(Sz) Twego* [19]) *dzela* [20]) (z twego dzieła t. j. z twojéj przyczyny, lub: twoją przyczyną). Tu opuszczony, jak dość często gdzieindziéj przyimek (*z*), n. p. w Ust. I. Dz. I. słowie 5 przywias czelny: (*w*) *praefixum*, „*slawena*“ zamiast: *w)*+*slawena* (wsławiona); w Ust. II. sł. 9 „*noszymi*“ (zam. *w)z)*nosimy); w Dziale III. w. 69 *(c)h(o)cza* zam. *sz chocza* [23]) (z chęcią); porówn. przysł. *doma*, *zimie*, *lecie*, za: *w domu*.

Słowo 27: „*krzcziczela*“ (krzciciela). Tekst częstochowski ma w tym miejscu wyraźnie: „*krzizijczyela*“ (krzyżyciela). Obadwa tu wyrazy jedno mają znaczenie, jak w starosławiańskim: крестителя (*baptistae* chrzciciela), obok tego, iż крестъ *(crux* od *crucior) krzyż* znaczy·

8. Tekst pierwszy główny z 1408 r. ma: „*bozide*,“ tekst drugi główny z 1456 r.: „*szboszni czasz*,“ często-

chowski: *„szboszny czas."* We wydaniach pierwszego tekstu wyraz powyższy bywa obrzucony znakami zapytania, co *„bozide?"* może znaczyć. Należy tu tylko każde słowo osobno rozdzielić: *„bozi de"* i „(+*n*)" dodać na końcu: *bozi de*+*n*; d: *dz(i)e*+*ń*, któreto (+n) musi w autentyku jakaś choćby drobna kreska oznaczać, jak dawniéj skrócenia podobne zwykle oznaczano. Nie płonną wskazówkę tego mamy w późniejszéj (okolicznościowéj, jak wyżéj nadmieniliśmy) odmianie na: *„szboszni cza(s)"* (zbożny czas). To nie zewszystkiem szczęśliwe wyczytanie autentyku sieje nie jednę mylność. Już *Wypisy* (staro-)*polskie* dla wyższ. szkół gimn. w państwie austr., *Lwów 1857*, mają tu: *„Boze dey"* a w tłumaczeniu swém: „Twego dzieła krzciciela *Boże daj*," co może się zgadzać z powyższém: *„Szysczi nam spwst winam"* (ziść nam spust winám), ale w żaden sposób z tém wyczytaniem: *„Szysczi nam spusczy nam"*— *„Boze dey"* się nie zgadza. Lwowskie wyczytanie tu uważamy za mylne. Ten *„krzciciela boży dzień"* wyraża boski *„dzień chrześciańśtwa"* jako i *„zbożny czas*," boski czas chrześciańśtwa w dalszém tego słowa znaczeniu, o który pieśń błaga. Może kiedy życzenie nasze się spełni, że autentyczny manuskrypt zobaczymy *), a wtenczas będziemy mieć pociechę w nieomylności się utwierdzić.

*) Należałoby sobie życzyć, aby takie osobliwości za pomocą nowo-udoskonalonego wynalazku, odbicia fotograficznego na kamieniu, drukiem dla uchowania od zagłady i przy wzbogaceniu niemi bibliotek dla dobra ogólnego rozpowszechnić. Terazniejsza publiczność i potomność niezawodnie wiecznieby wdzięczną była, przyczém od błędów łatwoby się ustrzedz można, bo w czemby jeden uchybił, łatwoby drugi poprawił.

Ustęp II.

11. „Slisz [6]) modlithwa [7]) yanz [8]) *noszymi* [9]).“ Słowo 8 „*yanz*“ jest złożone ze względnego zaimka: *yą* + *z* (ją + że), i przywiasu przysłówkowego: (onę + że) = (którą + to) t. j. „którą w)z)nosimy,“ *cas. accusativus*, (IV. skłon wskazujący) wspólny staro-sławiańskiemu (ją) od (ona).

12. Między odpisami tekstu z 1408 r. zachodzi tu różnica. W odpisie Wład. Nehringa (Kurs literatury polskiéj dla użytku szkół, Poznań 1866) znajduje się: „*Oddacz* [10]) *radzy* [11]). W wypisach lwowskich: *To dacz raczy*. Tym razem widzimy w Nehringu mylność, gotyckie T (podobne do O) (𝔗) musiało dać powód do mylnego wyczytania. Niemcewicz ma także „*To dać raczy.*“ Prosty rzut myśli to samo podaje. Słowo 12), 13) „*yegosz prosimi*“ (jego + ż prosimy), IIgi skłon od *je*, (nieorzeczonego rodzaju, *gener. neutr.*) staro-sławiańskiego, które połączone z przywiasem (+ że) (же) nabiéra znaczenia względnego, jako i powyższe (ją + że), i znaczy tyle: „tego *o co* prosimy.“ Sarbiewski mylnie tłumaczy:

.... *socia puellum*
Voce precamur,

ściągając zaimek: „*jego* + *ż*“ na dzieciątko, na Chrystusa. Nie warta wspomnienia, gdyby nie dla przestrogi, przywiedzione w Niemcewiczu tłumaczenie: „*jęcząc czyli pokornie cię prosimy*,“ (jenże cię prosimy) etc., przebija się tu plątanina tradycyjna gnieźnieńska.

13. „*sboszni*“ [15]) *pobyth* [16]) (w Bogu pożycie), IV. skłon *(accus.)* z Bogiem pobyt na świecie.

14. „*rayski* [18]) *przebith* [19])“ (rajski przybytek), w raju przebywanie; „*ray*“ od: *rád yeśmi*, *(rad* wesół

jestem), miejsce, gdzie będący *radzi* przebywają, *laetantes in caelestibus regnis*, ucieszeni w królestwie niebios.

Dział II.

Ustęp I.

16. „*Nasz dla wstal,*“ przerzut słów: dla nas wstał t. j. dla nas to się stało, iż wstał; *z martwych*, przebywszy, zwalczywszy śmierć, wstał ze stanu śmiertelnych, zmarłych. Ten sam przerzut znajduje się poniżéj w Dziale III. w. 46. „*Czebye* [23]) *dla* [24]) *czlowecze* [25]),“ (dla ciebie człowiecze), podobny ma miejsce w łacinie: *tui causa*, *hanc ob causam*, *ob rem*; — *mecum*, *tecum*, *nobiscum*, *vobiscum*; i w niemieckim: *meinetwegen*, *deinetwegen*. Sposób ten wygasł w polszczyznie późniejszéj bez straty, lecz w czeskim jeszcze przechowywany.

17. *sboszni* obok *zbozny* [8]) (z Bogiem, po Bogu i jego woli żyjący). Przeciwna strona tego słowa jeszcze się przechowała w polszczyznie: *niezbożny* (nie z Bogiem postępujący), obok: *bezbożny* (niegodziwy, niegodziwiec, nieprawy człowiek); tamtę stronę zastępuje dziś słowo z przydzielnostką *po (pobożny)*, lecz w znaczeniu już różniącém się i słabszém: *pius*, *devotus*; gdy tamto miało znaczenie: *cum Deo manentis*, *Deo cum illo manente*.

18. „*przez trud* [10]) [30])“ t. j. (przez cierpienie), *per passionem* od *patior* (cierpieć), synonim: *przez mękę*. Trud wywodzi się przez trudzić się, od starcie się, *trzéć ś)ciér)*ać się; tu, *ściérać się ze śmiercią*,. walczyć z nią.

„*bog* [10]) *swoy* [11]) *lud* [12])“ *Lud* pochodzi od: *rodzić się*, (r:l). Tu głoska drżawa *r* będąc ze lgłą *ł* obie jednego rzędu, jedna o mocniejszéj (dodatniéj) sile, druga o słabszéj (ujemnéj) swego pojawu przechodzi jedna

w drugą. *Bóg swój lud* (IV. skłon) znaczy: lud z Boga zrodzony.

19. *odyal* [14]) *dyabley* [15]) *strozey* [16]) (odjął djabléj straży), przez zapadłość w grzéch, popadły lud w moc djabła strzegącego swéj zdobyczy. *Djabeł* greckie słowo διάβολος, od: διαβάλλω, przerzucić, *przerzuceniec*, ma wspólnictwo jeszcze z wywodem od διά (przez) βούλομαι (chcieć) = sprzecznie chcieć, duch sprzecznéj woli, złéj woli = zły duch, po staropolsku: *czart*, czarny duch, *przeciwnik* dobrego. „*Strozey*“ (*genit.*) od *stróża*, (*nom.*) to od strzedz, strzegę, dziś: *straż*.

20. „*Pr(z)idal* [17]) *nam* [18]) *zdrowa* [19]) *vecznego*“ (ratując zdrowie duszy przed śmiercią wiekuistą), zdrowie wieczne, wzniosłe wyrzeczenie poetyckie w sile piękności, podobnież jak następne:

21. „*starostę scowal p(e)kelnego*“ (zwierzchnika skował piekielnego), t. j. siłę najwyższą złego uczynił nieszkodliwą.

22. „*swpomonal*“ słowo o trzech przywiasach czelnych: *w)* + *s)* + *po)* + mionął (wspomniał), od staropolskiego: *mni mi się*, (pomnę); przyczém zachodzi tu *przerzut* głoski: (s + w) czyli przydzielnostki (so + w + po) za (w + s); *wspomniał* jestto *participium* (uczestne) zeszłego czasu imienne: gdy *wspomniał* był: za *wspomniawszy*, *partic.* przysłówkowe.

23. „*człowcka* [27]) *pirwego* [28]).“ Stara forma: *pirwego*, nie stopniowana, zawiéra w sobie szczyt najwyższy pierwotności bez porównania (nieporównawczą), podczas gdy nowsza forma: *piérwszego* ma porównawczość pierwszości z dwu lub kilku rzeczy, lub osób razem uważanych, a zatém starsza forma wyraża *gradum superlativum* (stopień najwyższy czyli przenajwyższy), bez-

względny, nowsza zaś *tylko względny*, stawszy się o tyle słabszą. Bard ma tu na myśli upadek pierwszego człowieka i potrzebę odrodzenia życia przez zmartwychwstanie.

24. *„yensze“* (jen + że) względny zaimek równający się dzisiejszemu: (który, któren), staropolski *(i, jen)*, męski w pospolitości i szczegółowo osobowo-męski. (Porównać powyższe zaznaczenie pod wierszem 11 i 12, tyczące się tegoż zaimka. Słowo 31 *„czirpal“ partic.* za *cierpiąc „za werne“* (za wierne ludzie), wyrażenie się ogółowe zamiast szczegółowego: za wiernych ludzi.

25. *„yescze*[33]) *bil*[34]) *neprzespal*[35]) *za zmerne*[36])*,“* nie przyśpiał (nie dopiął wszystkiego, nie wszystkiego dokonał), *za śmierne* (spokojne, pokorne, uległe). *„Bog sędza prawi, moczny y smerny.“ Psalt. Florianense*, Ps. VII. w. 12. *Deus judex justus, fortis et patiens.* ὁ Θεὸς κριτὴς δίκαιος, καὶ ἰσχυρὸς, καὶ μακρόθυμος *). Tu należy zobaczyć różnicę słowa: *„śmierny“* a *śmiertny* (śmiertelny). *„A w tem vczinil iest ssądy smertne.“ Psalt. Flor.* Ps. VII. w. 14. *Et in eo paravit vasa (instrumenta) mortis.* καὶ ἐν αὐτῷ ἡτοίμασε σκεύη θανάτου.

Przymvyꝍ**) *smerne* gospodzyn, ale *vsmerzayꝍ* grzeszne asz do szeme. Ps. 146, w. 6 tamże. *Suscipiens mansuetos Dominus, humilians autem peccatores usque ad terram.*

Cały więc związek jest taki:

.... cierpiąc za wiernych, niedość jeszcze był pokornym uczynił, nie wszystkiego był w saméj męce dokonał, aże.... (zob. przypis str. 299).

---

*) od: *μακροθυμέω*, *patienter fero*, cierpliwie znosić; *μακρόθυμος longanimis*, *μακροθυμία lenitas.*

) Tym znakiem zastępywać się będzie odtąd głoska, którą wyrażano przez **o przekreślone pionowo.

26. *„alicz sam bog z martwich wstal“* *alicz* składa się z cząstek podzielnych: *a+li+ći* obok *a+li+ż+ći*, z których *a* spójnik, *li* przywias łączny przysłówkowy i przyimkowy, ten sam co w *le+cz*; *ći* zaimek skrócony osobowy: tobie, w przysłówkowém użyciu, podobnie jak: to *mi* pan! to *ci* zuch! to *wam* kmieć na całą gębę! (lud.), (co sławy w uściech); to *nam* szczęście! (iron.).

Ustęp II.

27. *„Adame* [1]) *thi* [2]) *bozi* [3]) *kmeczu* [4]) (boży kmieciu); *kmieć*, słowo złożone, wywodzi się od имати (jąć, imać), zkąd potém idzie drugi, uboczny pień: *mieć*, (porównać wiersz 57, 58, 60),

„sam bog pecza yma (ma),
dyablu yą od(—th)+yma (odejmuje),
xobiъ (k'sobi(e) ją) *prz(y)yma“* (przyjmuje);
w. 19: *odyal... strozey* (odjął),
w. 22: *zmercz pod+yal* (podjął).

Od *mieć* (имати) wywodzą się daléj nazwiska: macierz, mać (niezdrobniałe), w uczciwém pojęciu (starop.) matka (zdrobniałe, pieszczotne imię) od: mieć dziatwę, rodzinę; pospołu z greckim: μήτηρ, łacińskim: *mater*, niemieckim: *Mutter* etc. etc., z innemi swemi pochodnemi: majętność, majątek, — *kmieć*. Tak *kmieć* słowo znaczy tyle co *majętny*.

W. A. Maciejowski w swojéj *„Hist. prawodawstw słowiańskich“* taką o kmieciach wzmiankę czyni: *„kmieć u dawnych Czechów* (znaczy tyle co) *znakomity ziemianin;* w Polsce i u Słowaków w najdawniejszych czasach *bogatych posiadaczy ziemskich tak zwano.“* — Adamie, ty boży kmieciu, znaczy tedy: Adamie, ty w niebios posiadłości Udzielny.

28. *„thi* [5]) *syedzysz* [6]) *u boga* [7]) *w weczu* [8]).“ (Ty siedzisz u Boga w wiekuistości). Na nic się tu nie przyda według staropolskiego sposobu mówienia: *„zasiadać w wiecu“* (w radzie), taki wykład: *„ty siedzisz u Boga w radzie sprawiedliwych“* (*in consilio justorum* *), gdy Bóg w przymiotach najwyższy, *nie do rady* powołuje swój stwór, ludzi z téj ziemi; *consilium justorum* na ziemi ma swe przeznaczenie,— *consilium* (rada, wiec) potrzebna tam, gdzie trudno sprawy rozeznawać w zamęcie niedoskonałości.— Bóg będąc najczystszym, najdoskonalszym w swych przymiotach, zamętu spraw znać nie może; duchy wybranych, z wszelkich niedoskonałości ziemskich wyzute, czystemi się stawszy, tym samym rady składać nie potrzebują, a ostatecznie pismo św. nic *o wiecach niebieskich* nie wspomina; a zatém tłumaczenie (w Niemcewiczu) *jest mylne.* Ale dałoby się jeszcze inne usprawiedliwić tłumaczenie, t. j. wziąwszy na wzgląd, iż *obietnica* jest: *ob(—w)+iet(+n)ica*, gdzie *ob)* jest przydzielnostką, *wiet* pniem pochodzącym od: *wie(+ś)+ć(+ić* (usty ogłaszać), (ć:t) po wyrzuceniu wstawy (—ś), wydaje: *wiet* (t:c), *wiec;* więc jeślibyśmy chcieli przyjąć wyraz: *w wiecu* zamiast *w wieczu* (co i tak się da), natedy według tworu naszéj mowy wypadnie jeszcze tak:

„Ty siedzisz u Boga w obietnicy (wieczystéj),

co jednak tylko pięknym synonimem tamtego naszego pierwszego będzie wykładu. Na tém nam dosyć.

29. *„domesczisz* [9])“ *(imperat.)* domieść + że twe dzieci.

---

*) W Niemc. *Śpiewach historycznych.*

30. *„gdzesz* [12]*“* (gdzie + że), t. j. gdzie-to.

31. *„domesczisz* [17]*“* (domieścisz), tu już znowu inna, t. j. 2giéj osoby forma względnego sposobu, zamiast rozkazowego toku.

32. *„xpe“* skrócenie greckie na wzór dwu pierwszych greckich liter: χρ(ist)e = Christe. Podobny sposób pisania był wielce rozpowszechniony przed wynalazkiem druku (tłoku) aż do końca XV. wieku w księgach ręcznie pisanych, a nawet i w początkowych drukach całe nieomal księgi były podobnemi przepełniane skróceniami, a to tak w greckich, jak słowiańskich starych i łacińskich pismach. Sposób taki pisania jest zgubnym dla późniejszych wieków, dla języków w dawnych formach, dla historyi i innych ważnych dokumentów, lecz oraz powodem do stenografii.

W naszéj pieśni — 8. *„bozide“* — (szboszni *czas* [32]) *„xpe“* — 60. *„xobiǫ“* (k'sobie ją), — 69. *„hcza“* (chęcią) są takiemi skróceniami.

33. *„bichom* [21]) *stoba* [22]) *bili* [23])*“* (bychom [byśmy] z tobą byli). Podobnież w wierszu 72 *„bychom szly“* (byśmy szli). Podobny Aorystus miał następujące odmiany:

bych (zamiast: *bym*),
bychom, *bychmy* (zam. *byśmy*).
Tok zawisły:
bych chciál, *miálbych*;
bychmy chcieli, *mielibychmy*.

Na Szląsku przechował się dotąd jeszcze ten stary sposób mówienia, lecz książkowy styl nie szczędzi tych i podobnych zabytków w sposób niezachowawczy.

34. *„gdzeszie nam raduya“* (gdzie się nam radują). Typ prawdziwéj polszczyzny wybitnie tu przez słowo:

nám przemawia. (Porównać znaczenia pod wierszem 26). Użycie przysłówkowe zaimków takich w tym skłonie, nie było jednak początkowo czysto przysłówkowe, jakiemi późniéj się stały, lecz były pełne własnego jak tu znaczenia. Tu znaczenie jest takie: *nam ludziom*.

35. „*swe* [27]) *nebeszke* [28]) *sily* [29]).“ W słowie *swe* znajduje się starodawny przerzut głosek, zamiast: *wsze* skrócona forma za *szwytkie* (wszystkie) niebios siły. Podobnież poniżéj w wierszu 72 „*swyczy*“ (szwyccy), (wszyscy). Wstawa (+s) zastępuje tu miejsce przetraty (—t:c) na ujściu pnia.

Dział III.

Ustęp I.

36. *Bila* [1]) *radosczy* [2]) *bila* [3]) *milosczy* [4]).
37. *Bilo* [5]) *vidzenie* [6]) *thworcza* [7]).

Partic. praet. act. I. byw,
partic. praet. act. II. był;

Była radości znaczy: (Tak nam) ***stała się radość, stała się miłość, stało się widzenie (s)twórcy, etc.***

(Sic nobis)
factum est gaudium, facta est charitas, facti sumus laeti spectari superis.

Jednakże gdy w tekscie z 1456 r. znajdujemy w tym miejscu:

Tam radoscz, tam miloscz,
tam vidzenie thworcza, etc.

(co jest bardzo dobrze), to daje nam do. namysłu, czy téż pierwsze słowa w manuskrypcie z 1408 r. nie są źle jeszcze wyczytane lub zgoła mylne; czy tam niemasz skrócenia takiego: *Bota*(m) *radosczy bota*(m) *milosczy*, *bota*(m) *vidzenie thworcza*... miarowość bowiem w całym

tym dziale zachowana, tu jest odrębną, jakkolwiek pomysł powyższy: *bila radosczy etc.* złym nie jest, podobnie jak w tym razie: „*ony (byeszъ) pouedagъcz ysciszъ gest bil kroleuicz narodzyl*“ *(illi* [*currunt*] *dicentes filiolum regis natum esse)*, oni (bieżą) powiedając iżci się *jest był* królewic narodził;— .... „*o gego narodzenu sъcz nam bily pouedaly*“ (o jego narodzeniu są + ć nam byli powiedali).... „*slothke pene sъcz ony bily speueualy*“ (słodkie pienie sąć oni byli śpiewewali), — choć może trudny już przez dawność swoję ten sposób do zrozumienia *).

39. „*Thwczsze* [10]) *nam swidzalo* [12]) *dyable potampene* (Tuć się nám świdzialo diable potępienie). Tu + *ći* (jak wyżéj pod w. 26) 34) świdziało (zjawiło się, rozjaśniało).

44. . . . .

45. . . . .

W tym miejscu (zdaniem naszém) utracony jest jeden dłuższy dwuramienny wiersz czyli dwa krótsze naszego zestawienia. Gdy jednak przedmiot łączy się jeszcze z następnym, może się jeszcze i tak bez niego obchodzić, zaczynając strofę na nowo: „*Czebye dla*“ *etc.* (Zobaczyć przypis na str. 305).

47. „*dal bog* [27]) *przeklocz szobe.*“ W tém miejscu *bog* [27]) nie znaczy *Boga* lecz *bok.* Mylna ortografija (*g* za *k*), podobnież

49. „*kry* [33])“ starosław. кръвь (krew) od: kryć się (w ciele), „*swantha* [34]) *sla* [35]) *z boga* [36])“ *(święta szła z boka)*, starsza forma za nowszą: *z boku.*

---

*) Z kazania z początku XV. w. „Zabytek mowy polskiéj,“ wyd. Działyńskiego, 1857.

Dział I.

Ustęp 1.

Rzewnie i uroczyście, rytm i takt rozwiązany, podział według fraz muzycznych.



Stich und Druck von Breitkopf & Härtel in Leipzig.

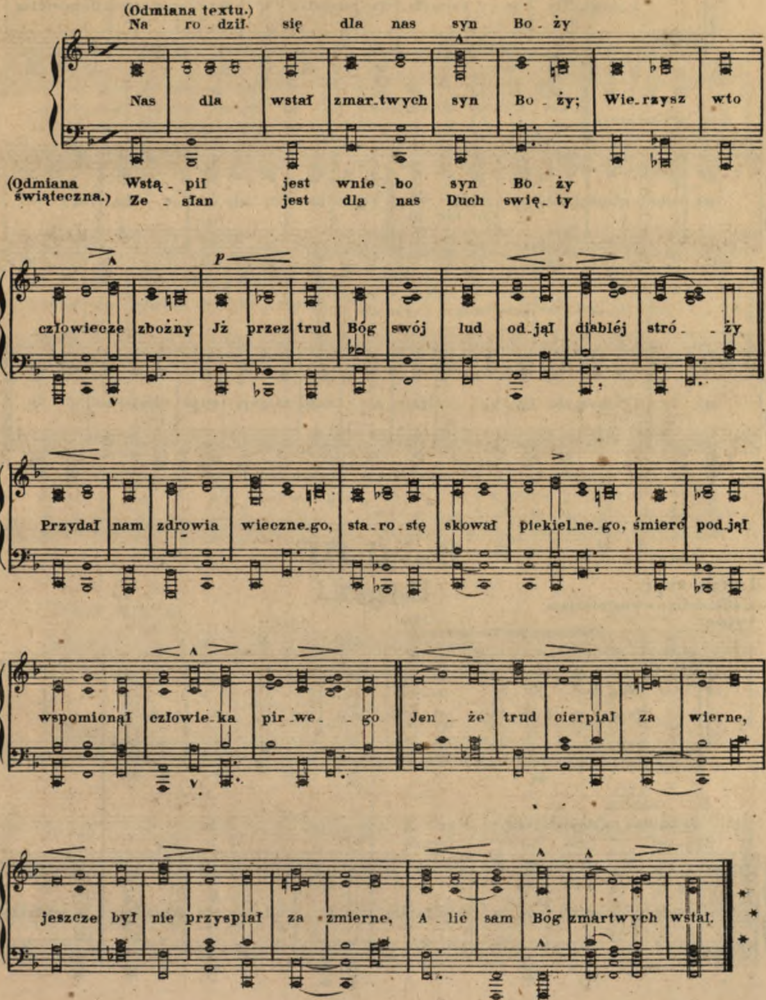
Ustęp 2.


Wyraz jak wyżéj.
rit. pesante
U - słysz głosy, napełni myśli człowiecze,
Słysz modlitwę, jąż wznosimy To dać raczy, jegoż prosimy,
A na świecie zbożny pobyt, po - życie rajski przebyt,
rit. grave pes.
Cad.
Kyrie elei son, (* - - - *) Kyrie
rit. grave pes.
rit. grave pes.
Cad.
e-le-i-son, Kyrie - le - i - son. (* - - - *)

Dział II.

Ustęp 1.

Całkiem wolno
zniedobitną i nierozwiniętą
rytmicznością.



* * *

Ustęp 2.

Wyraz ten sam.







* * *

Dział III.

Ustęp 1.

Largo espr.
z większém uwydatnieniem rytmu.

(Odmiana wieku nowsza.)

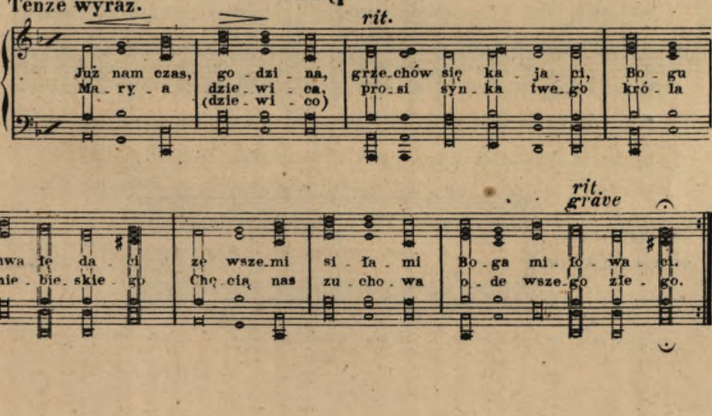


(Odmiana najdawniejsza.)



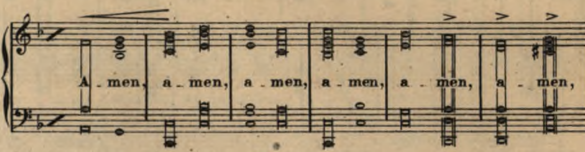

rit. grave
bez koń-ca
Tu się nam zja-wi-ło dia-bła po-tę-pie-nie.
Ni sre-brem, ni zło-tem nas dia-błu od-ku-pił swą mo-cą za-stą-pił,
Cie-bie dla, czło-wiecze, dał bok przekłóć so-bie, rę-ce, no-dze o-bie
riten.
Krew święta szła zboka na zbawie-nie to-bie
Wierzy wto, czło-wie-cze iż Je-zu Chryst pra-wy za nas cierpiał ra-ny Swą świętą krew przelał za nas Chrześci-a-ny.
O du-szy, o grzesznéj, sam Bóg pie-czą i-ma, dia-błu ją od-i-ma, Gdzie sam Bóg kró-lu-je, k'so-bie ją przy-i-ma.

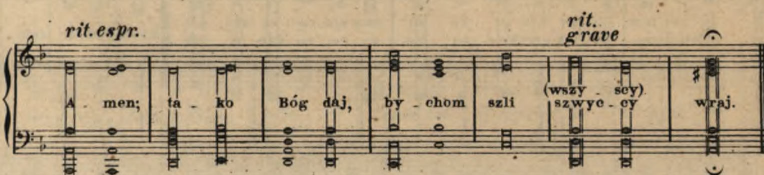
Ustęp 2.


Tenze wyraz.
rit.
Już nam czas, go-dzi-na, grze-chów się ka-ja-ci, Bo-gu chwa-łę da-ci ze wsze-mi si-ła-mi Bo-ga mi-ło-wa-ci.
Ma-ry-a dzie-wi-ca, (dzie-wi-co) pro-si syn-ka twe-go kró-la nie-bie-skie-go Chc-cią nas zu-cho-wa o-de wsze-go złe-go.
rit. grave

Zakończenie.

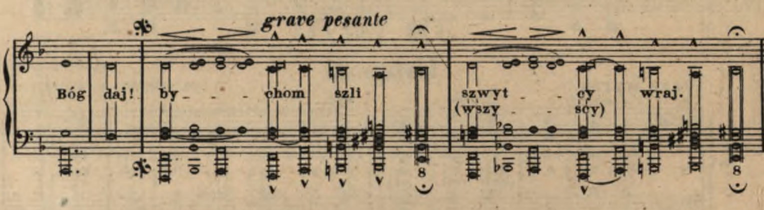
Według textu o siedmiu Amen.





Według textu o sześciu Amen.





Według textu o jedném Amen.



jak wyżéj od znaku do końca.

* * *

52. *iesu* [42]) *cristh* [43]) *prawi* [44]) (Jezus Chrystus niewinny). „*iesu*“ grecki drugi skłon, dla rozumienia jednéj osoby pod dwoma imionami; prawi, prawedni, (sprawiedliwy, niewinny).

57. „*sam bog* [56]) *pecza* [57]) *yma* [58])“ (sam Bóg pieczą [opiekę] ma), podobnie jak w słowach: „*gisz ymaiꝺ w nem pwꝺ*“ (którzy mają w nim ufność). *Psalt. Flor. reginae Margar.* (1338 — 1549). (Ps. II. w. 13) — „*y ymeycze nadzieiꝺ w bodze*“ (i miejcie nadzieję w Bogu), (tamże Ps. IV. w. 6) — „*w tobe* iesm *ymal nadzieiꝺ*“ (w tobie miałem nadzieję), (tamże VII. 1, zobaczyć zaznaczenie pod w. 27).

U s t ę p II.

61. Jusch [1]) nam [2]) czasz [3]) godzyna [4]).

62. grzechow [5]) sya [6]) kayaczy [7])

(Jam tempus agit, monet hora ut nos paeniteat peccasse) Staropolskie *kajać się*, wzbudzić, uczuć w sercu żal, boleć sercem, pokutować; złe popełnione wyznawać *(confiteri)*, — „*w pecle kto se bꝺdze kayacz*“ *(in inferno quis confitebitur tibi?)* (*Psalt. Flor.* VI. 5); a nawet trwać w skrusze i ostrożności przed złem. „*Yusch* obok *yusz*“ (już), różnica ortografijna czasów i miejsca, przed ustaleniem zastósowania rzymskich głosek do polszczyzny. (Zob. str. 320). Zwrotka ta wzięta zkądinąd dla uzupełnienia pieśni spisanéj w 1408 r., nosi to znamię odrębnego pisma, którego z umysłu nie prostujemy.

66. „*Maria dzewicza*“ *(voc.)* za dzisiejsze: dziewico! (Zob. zaznaczenia pod w. 1).

67. „*prosimy*“ mylny odpis w rękopisie z r. 1408 zam. *prosi* (proś).

69. „*hcza*“ (chęcią) za: *(c)h(o)cza*, skrócenie jak wyżéj pod 32. — „*szwchowa*“ z)u) + chowa, z dwiema

przydzielnostkami: *z*) + *u*)... z których pierwsza nie konieczna: *ucho*wa.

70. „*othewszego*“ przydzielnostka: *od*, pisana była dawniéj przez *t*: OTZ, *ot*, *oth*, dziś w téj formie przechowuje się w polszczyznie tylko przy tych pniach słów: ot) + worzyć, ot) + wiérać (obok ode) + wrzeć), z pochodnemi: ot) + warty, ot) + wór i t. d.; ot) + chłań, pień: *chło*(+ n)ąć; ot) + rzeźwić, rzeźwy. (W słowie: otręby jest pień *trzéć*, nie: od) + rębywać). Tak staropolskie niegdyś: *othe*+*wszego*, dzisiejsze: ode wszego (od wszystkiego, od wszelakiego) i t. p., w. 42, *oth)* + *kupil* [19]); 58. *od*(+th)+*yma*, właściwie: *o*(—d)+th)+*yma*;— (tak jako i powyższe: w. 12, ra*dz*y [11]) raczy (rácz) od: rá*d* czynię (chętnie czynić); — w. 20 z)+*d*r(o)*w*(i)e od: (—)*t*rw+ać); obok 19 *od)*+*yal*; są uzasadnione, będąc (t:d) tylko stopniowaniem strony mocniejszéj na słabszą jednejże głoski, i ze słabszéj na mocniejszą (z ujemnéj na dodatnią odwrotnie, co w polszczyznie liczne wykazują przykłady; n. p. *t*chnienie, *d*uch (ten sam pień).

71. „*Tako bog day* [29])“ (Tak Boże daj!) jest tłumaczeniem słowa hebrajskiego: *Amen.* (Porównać zaznaczenie pod w. 6 z przypisem), *bog* (zwisko *nomin.*, w 3 gram. osobie w związku z 2 osobą, położone tu za *vocat.*

72. „*bychom* [30]) *szly* [31]) *swyczczy* [32]) *ray* [33])“ (byśmy szli wszyscy (w) raj), (porównać powyższe pod w. 33 zaznaczenie) i pod w. 7.

Pisano w Brodach 1 Sierpnia 1867.

(W ciągu całéj rozprawy dla braku pisma starosławiańskiego zastępywano je według możności podobném).